

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Mk. 26500.—
bez odnoszenia „ 24000.—
na prowincji miesięcz. 26500.—
Zagranicą „ 35000.—



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1500
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 900
drobne za jeden wyraz „ 500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 1.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dnia 29 i 30-go czerwca r. b. o godzinie 11-ej rano, w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się **posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.** z nast. porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie C. K. W. i Z. P. P. S. 2) sytuacja polityczna. 3) sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego w Hamburgu. 4) sprawy organizacyjno-finansowe. 5) wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny

Odpowiedź na zaloty.

Specjalnością endecką w polityce zagranicznej jest, jak wiadomo, dążenie do jaknajściślejszego sojuszu z Czechami. I dziwna rzecz, a może i niedziwna ze stanowiska psychologii miłości. Im zawodniejszą okazywała się ta polityka, im więcej przynosiła rozczarowań, strat i szkód, tem zawzięciej endecy ponawiali swoje próby. Po każdej kompromitacji swojej idei, po każdym fakcie, który wykazywał, że sojusz z Czechami nie oparty jest na żadnych realnych przesłankach a zabieg w tym kierunku tylko szkodę nam przynoszą — endecy, z wytrwałością godną lepszej sprawy, rozpoczynali beznadziejną robotę na nowo.

Zaczął się to przed wojną, kiedy moshkalofil czeski, dr. Kramarz, za bytności swojej w Warszawie, składający wizyty Skalfonowi i... przywódcom endeckim, — wymyślił „neoslawizm” a p. Dmowski przyłączył się do niego „bez zastrzeżeń”. Czasu wojny „Komitet narodowy” paryski z p. Paderewskim i Dmowskim na czele zawierał układy z Czechami — i w układach tych właśnie szukać należy zarodka późniejszych kłesk naszej dyplomacji w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Ale endecków nic nie zrażało. P. Stanisław Grabski po swojej podróży do Pragi zapewniał władze polskie, że Czesi nie wtargną na Śląsk Cieszyński i że można stamtąd wyprowadzić wojsko dla obrony Lwowa. A gdy to się stało, Czesi urządzili najazd...

Gdy Ententa przeważną część Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przyznała Czechom, endecy nie tylko że natychmiast z tem się pogodzili, ale wnet zaczęli przemysliwać nad — sojuszem z Czechami. Pracował nad tem gorliwie poseł polski w Pradze, znany carofil i słowianofil — Erazm Piltz, a wykonawcą polityki tego niefortunnego męża stanu był p. minister Skirmunt. P. Skirmunt pojechał do Pragi i tam — fetowany i okadzany przez Czechów — podpisał najgłupszy w świecie układ polityczny, prawdziwy pomnik nieudolności dyplomatycznej. Układ ten dawał wszelkie kompromisy Czechom, nam natomiast nie dawał zgoła nic. Dość powiedzieć, że podczas gdy Polska w układzie tym uznawała i gwarantowała całość granic czeskich — Czesi nie gwarantowali naszych granic wschodnich, określonych Traktatem ryskim!

Układ ten był tak skandaliczny, że nawet endecja nie ważyła się wypowiedzieć za ratyfikowaniem go przez Sejm. Znowu

więc polityka czechofilska endecji poniosła klęskę i doświadczyła ciężkiej kompromitacji. Sprawa zaś Jaworzyny przekonała dobitnie, że o jakichkolwiek ustępstwach ze strony Czechów w drodze porozumienia bezpośredniego mowy być nie może. Sprawa pójść musiała do ententowej Komisji rozgraniczającej i ta powzięła uchwałę podzielenia Jaworzyny. Lecz Czesi założyli protest przeciwko tej uchwale i wymogli na Radzie ambasadorów, że decyzję w sprawie Jaworzyny odroczone. Przyczem Benesz — ten sam Benesz, który w układzie z p. Skirmuntem uznał sprawę Jaworzyny za sporną i zobowiązał się załatwić ją polubownie — teraz oświadczył, że sprawa Jaworzyny jest przesądzona i że Rada ambasadorów nie ma prawa pobierać żadnej decyzji co do zmiany granic (choć na to przecież jest komisja rozgraniczająca, aby — w pewnej mierze i na podstawie kompensat — zmiany te przeprowadzić!).

Ale i to nie mogło wyleczyć endecji z jej manji polsko - czeskiego sojuszu. Zaraz po objęciu władzy nowy minister spraw zagranicznych p. Marjan Seyda wystosował nieomal czolobitny telegram do p. Benesza, na który ten odpowiedział łaskawie, ale z pewną chłodną wyniosłością. W komisji senackiej spraw zagranicznych p. Seyda oświadczył się gorąco za sojuszem polsko - czeskim i uznał ten sojusz za konieczność dla Polski i Europy, z niedźwiedzią zrećnością wspominając, że i „zagranica” pcha Polskę do tego sojuszu.

Zwróciliśmy wówczas uwagę na bezpodstawność i szkodliwość takiej polityki. Ale nie spodziewaliśmy się doprawdy, że p. Seyda na swoje zabiegi otrzyma tak rychło druzgocącą odpowiedź od — Czechów. Naprzód p. Benesz wystąpił z oświadczeniem, że niema o tem mowy, aby Czesi poparli, w jakichkolwiek warunkach i okolicznościach, Polskę na Wschodzie. Pomimo traktatu ryskiego, pomimo uznania naszych granic wschodnich przez Ententę, p. Benesz stoi w dalszym ciągu na takim stanowisku, jakgdyby nasze granice wschodnie ciągle pozostawały pod znakiem zapytania.

Faktycznie znaczy to, że w sprawach dotyczących naszego stosunku do Rosji, Czechów nie tylko nie będziemy mieli za sobą, ale będziemy mieli przeciwko sobie. Jak dawniej, tak i dziś, niezmiennym celem polityki czeskiej jest bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją, a więc oddanie Rosji Galicji wschodniej. Obecnie jest to tylko przy-

słonięte panowaniem sowieków, ale z całą siłą to dążenie czeskie ujawni się, gdy rządy sowieckie upadną, albo nawet przedtem, gdyby między Polską a sowiekami doszło do zatargu zbrojnego.

Stała się jednak rzecz jeszcze znamiennejsza. P. Seyda w komisji sejmowej już nieco wstrzeźliwiej wyraził się o stosunkach z Czechami. Mianowicie zrobił zastrzeżenie, że do sojuszu z Czechami może nie dojść, jeżeli nie będzie załatwiona sprawa Jaworzyny i mniejszości polskiej w Czechach. Zastrzeżenie, jak widzimy, bardzo skromne?

P. Benesz nie odpowiedział na to wprost. Ale dziennik „Czeskie Słowo”, urzędowy organ „czesko - słowiańskiego stronnictwa socjalistycznego”, do którego należy i p. Benesz (stronnictwo to odpowiada poniekąd naszej N. P. R., dawniej nazywało się narodowo - socjalistycznym) — ołów „Czeskie Słowo” wystąpiło z gwałtownym artykułem przeciwko przemówieniu p. Seydy. Niewątpliwie uczyniło to w porozumieniu z p. Beneszem. Treść i ton tego art. są w najwyższym stopniu zaczepne i prowokujące.

„Polacy nie powinni zapominać — pisze „Czeskie Słowo” — że wschodnie granice Polski nie zostały zagwarantowane żadnymi układami i nie będą takimi układami zagwarantowane, i że przyjdzie czas w którym spór w tej sprawie obchodzić będzie również i Czechosłowację”.

Jak widzimy, i traktat ryski, i uznanie granic wschodnich przez Ententę nie mają dla Czechów żadnego znaczenia prawnego. Dla nich ma znaczenie w tej sprawie jedynie stanowisko „przyszłej” Rosji i do niego Czesi się zastosują!

Trzeba istotnie podziwiać niezgłębioną mądrość naszych mężów stanu w rodzaju p. Skirmunta czy Seydy, którzy dążą do sojuszu z państwem, nie uznającym naszych granic!

W sprawie Jaworzyny „Czeskie Słowo” oświadcza, że w tej materji „konferencja ambasadorów prawo swe wyczerpała” i że Czesi „nie uznają żadnego rozstrzygnięcia, nie mającego podstawy prawnej”.

Znaczy to krótko i węzłowato, że na wypadek zatwierdzenia przez Radę amba-

sadorów uchwały komisji rozgraniczającej Czesi grożą *zatargiem zbrojnym*. Jest to szantaż, mający na celu wywarcie presji na Radzie ambasadorów, aby nie zatwierdziła uchwały komisji rozgraniczającej.

Co do mniejszości polskiej w Republice czeskiej to „Czeskie Słowo” wzoruje się na odpowiedzi danej przez bolszewików Anglii, mianowicie wytacza sprawę „Niemców, Żydów, Rusinów i Litwinów” w Polsce. Czesi, występujący w obronie Niemców... w Polsce, są zaprawdę niezrównanym przykładem obłudy. Główna jednak nieprzyzwoitość tej odpowiedzi polega na tem, że Czesi mieliby prawo upominać się o „mniejszość czeską” w Polsce (gdyby taka była w większych rozmiarach) i w tem byłaby analogja do „mniejszości polskiej” w Czechach. A gadanie o „Niemcach, Żydach i t. d.” jest nędznym wykrętem polemicznym, świadczącym o złej woli Czechów.

Wszystko to powiedziane jest w tonie wprost wrogim i niesłychanie zaczepnym.

Czechofil p. Seyda, który jako jeden z najważniejszych punktów swej polityki zapowiedział porozumienie z Czechami — otrzymał zaiste druzgocącą odpowiedź.

Podkreślić należy z naciskiem, że piśma czeskie — z wyjątkiem narodowo-demokratycznych — nie przemawiały dotychczas w takim tonie i w tak bezczelnych słowach o Polsce i jej stosunku do Czech. Stało się to dopiero za Rządu chęńskowitosowego i za p. Marjana Seydy, ministra spraw zagranicznych. P. Benesz nie ośmieliłby się w tym duchu inspirować swego organu za Rządu p. Sikorskiego. Jest to przedsmak tych sukcesów w polityce zagranicznej, które zawdzięczać będziemy nowemu Rządowi!

Czesi rozumieją sojusz czesko-polski jako swoją jednostronną korzyść, jako wyzyskanie Polski dla gospodarczych i politycznych celów czeskich, jako dyktowanie Polsce warunków. Obecnie, gdy w Polsce przyszedł do steru Rząd czechofilski, Czesi z całą brutalnością chcą mu narzucić swoje stanowisko i odpowiadają grubiaństwami i kpinami na skromne zestrzeżenia p. Seydy.

Tak się p. Seydzie udało polityka sojuszu polsko-czeskiego...

Powszechne nauczanie w Warszawie

III.

Kilka uwag o pracy Kom. Gł. Pow. Naucz.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że jestem z wielkim uznaniem dla tej pracy w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, którą Komisja podjęła i przyznać muszę, iż niewątpliwie od czasu powstania Komisji sprawa

wa powszechnego nauczania w Warszawie poszła znacznie naprzód. Nie mniej jednak Komisja od pierwszej chwili swej pracy popełniała wielkie błędy, popełnia je w dalszym ciągu i z coraz większym rozmachem. Komisja popełnia błędy, które odbijają się ujemnie już na dzieciach, a odbijają się w

przyszłości niewątpliwie. na całym społeczeństwie polskim. Błędy te muszą być usunięte i na straży, by usunięto je nieza długo, musi stać klasa robotnicza, gdyż szkoła ludowa — to zbiorowisko dzieci proletariatu; od rozwoju szkoły powszechnej zależy przyszłość młodych pokoleń robotniczych — musi więc cały zespół robotniczy Warszawy zabrać w tej sprawie głos i wypowiedzieć się mocno i wyraźnie.

Na samym początku swej pracy Kom. Gł. P. N. powzięła uchwałę, by przymus szkolny zastosować do dzieci, urodzonych w roku 1915, i stopniowo stosować go do późniejszych roczników. Tym sposobem nad dziećmi, urodzonymi wcześniej niż w roku 1915, postawiła Komisja krzyżyk. Wprawdzie Komisja powiedziała, że dzieci wcześniejszych roczników, jeśli chcą, mogą również chodzić do szkoły, lecz odpowiedzialności rodziców za nieposyłanie do szkoły nie zastosowała. Co więcej, już w rok po tej uchwale Komisja powzięła drugą uchwałę, by dzieci 14-letnie usunąć z klas 4, 3, 2 i 1 zupełnie.

Każdy prawdziwy nauczyciel, każdy pedagog, każdy, kto dba lepsze jutro naszego narodu, powie, że była to uchwała lekomyślna, uchwała krzywdząca niewinne, że się wcześniej urodziły, dzieci, a każdy, kto sobie zdaje sprawę z ogromu analfabetyzmu w Warszawie i z nędzy moralnej, jaka wśród obecnego pokolenia istnieje, musi przyznać, iż jeszcze jednym takim samem dorastającym pokoleniem odgrodził się od lepszego pokolenia przyszłego. Bo coż zrobi dziecko 14, 13, 12, 10, 9 i 8-letnie, dla którego szkoła powszechna jest zamknięta? Powiadam „zamknięta”, bo dzieci 14-letnie przymusowo usuwa się ze szkoły z klas 1, 2, 3 i 4, a z klas wyższych, na mocy opinii rad pedagogicznych. Czemu jest 14-letnie dziecko? — tylko dzieckiem i jeżeli zamknie mu się szkołę, zejdzie na manowce.

A co do innych dzieci, nie objętych przymusem — mogą one chodzić, lub nie chodzić do szkoły (tak brzmi uchwała Komisji). Takie stanowisko jest równoznaczne z powiedzeniem: nie będziesz chodził do szkoły. Przy dzisiejszym analfabetyzmie wśród rodziców i braku zrozumienia wśród nich ważności oświaty, możemy być pewni, że wykorzystają oni tę „wolną rękę”, którą im Komisja pozostawiła i dzieci do szkoły nie posła.

Lecz nie koniec na tem; na rok szkolny 1923/24 komisja nie chce brać odpowiedzialności przed rodzicami za nieumieszczenie ich dzieci w szkołach wymyśliła dla starszych roczników konkursowy egzamin, to zn. że do szkół wstęp będą miały tylko dzieci najzdolniejsze. Czyż może być większy bezsens, jak wprowadzenie do szkół powszechnych egzaminów konkursowych, w tym samym czasie, gdy otwiera się i powiększa oddziały dla mało zdolnych i niedorozwiniętych? Komisja zna niezawodnie środowisko klasy robotniczej i wie, iż dzieci tego środowiska są zapóźnione w rozwoju umysłowym, że zdolności tych dzieci budzi i rozwija szkoła powszechna, która jest do tego właśnie powołana, a nie do tego, by uczyć najzdolniejsze z pośród nich. Tyle o zewnętrznej działalności szkolnej komisji.

Sądząc z powyższych zarządzeń, po-

czynionych przez komisję, możnaby przypuszczać, iż pozostałe dzieci będą miały w szkole bardzo dobrze. Myliłby się jednak ten, kto by tak sądził. Sale szkolne ogólnie nie są duże, nie posiadają nowoczesnych wentylacji, a przy dwóch, a nawet trzech zmianach, uczących się kompletów, są źle przewietrzane. Mimo to komisja odrzuciła projekt ażeby w klasie było 40 dzieci i jako obowiązujące maximum przyjęła liczbę 50.

Są jeszcze inne bolączki w szkołach, które komisja wzdraga się usunąć: niektóre szkoły nie posiadają sal rekreacyjnych, — dzieci spędzają pauzy na klatkach schodowych lub też na brudnych, błotnistych podwórzach, sal gimnastycznych też b. wiele szkół nie posiada. Stojąc na stanowisku jaknajwiększego zużytkowania miejsc w szkołach, komisja nie chce słyszeć o tem, że sala rekreacyjna i gimnastyczna to największy skarb każdej szkoły.

Widzimy więc, że postanowienia Kom. Gł. P. N. godzą w rozwój szkoły powszechnej i niepomierne krzywdzą młodociane pokolenie. Przeglądając się jednakowoż dotychczasowej działalności K. Gł. P. N., należy przypuszczać, iż zarządzenia te wywołane zostały nie złą wolą komisji względem szkół powszechnych, lecz raczej pod presją Magistratu — który lekceważy sobie oświatę stolicy i przyzwyczajony jest po kilka lat sporządzać tylko plany na budynek szkolny, — oraz kuratora okręgu warszawskiego, który podzielać stanowisko klas posiadających, uważa, że byłoby zbrodnią, gdyby dzieci robotników przez parę godzin zajmowały miejsce w gmachach szkół średnich. Sądzę, że wszyscy, którym leży na sercu dobro szkoły i dzieci, a w szczególności rodzice, których dzieci zostały pokrzywdzone niesłusznymi zarządzeniami, zaborą w tej sprawie głos i przeciwstawiają się, w granicach prawa, ich wykonaniu.

A. Lew.

Handel koncesjami.

Kto na zachodzie pragnie założyć spółkę akcyjną, zgłasza się ze spółnikami do rejenta celem sporządzenia aktu spółki. Akt ten składa następnie sądowi dla zarejestrowania; o ile nie zawiera nic przeciwnego prawu, rejestracja się odbywa, poczem spółka rozpoczyna swe istnienie. Formalności wszystkie trwają kilka dni.

U nas rzecz inaczej wygląda. Założyciele spółki akcyjnej obowiązani są projekt ustawy złożyć w pięciu egzemplarzach do ministerjum skarbu (banki, towarzystwa ubezpieczeń) albo do ministerjum przemysłu (spółki przemysłowo-handlowe). Tam projekt się bada całemi tygodniami, potem odesłany zostaje z jednego ministerjum do drugiego, co znowu wymaga szeregu tygodni. Statut w ten sposób zatwierdzony, zostaje następnie ogłoszony w „Monitorze” i dopiero wówczas spółka może się zawiązać drogą aktu rejentalnego. Dla załatwienia tych wszystkich czynności trzeba korzystać z pośrednictwa specjalisty, którego wynagrodzenie sięga wielu milionów marek. Każda zmiana ustawy te same przechodzi koleje.

W jakim celu praktykuje się tę chińszczyznę? Dla kontroli ze strony rządu — brzmi odpowiedź. Istnieje ona wprawdzie i gdzieindziej, ale w sposób o wiele prostszy. Sąd zarejestrowawszy ustawę spółki, zawiadamia o tem właściwego ministra. Nie potrzeba zatem sztabu urzędników zgłębiających dla tych manipulacji.

Bardziej przydaliby się urzędnicy dla czuwania nad spółkami i syndykami prowadzącymi operacje na szkodę ogółu.

Zwolennicy „koncesji” twierdzą, iż ochraniają one przemysł od zalewu wrogich nam kapitałów. Jest to nieprawda. Bo nawet w tych spółkach, których akcje ustawowo muszą więcej niż w połowie należeć do obywateli polskich, w rzeczywistości dzieje się inaczej. Na papierze większość jest polska, faktycznie zaś — obca.

W żadnej jednak dziedzinie handel koncesjami nie jest tak bezczelny jak w bankowości. Ponieważ o koncesję na bank nie łatwo, przeto posiadacze tych koncesji zbywają je na wagę złota. A są jednostki posiadające kilka banków na sprzedaż. Np. znany obszarnik podolski Jaroszyński w ciągu kilkunastu miesięcy przehandlował aż 4 banki: Międzynarodowy, Towarowy, Rosyjsko-Polski i Kresowy. Obnoszą na sprzedaż inne jeszcze banki po cenie do 50.000 dolarów.

Cel koncesji, aby banki znajdowały się w „odpowiedzialnych” rękach jest chybiony. Koncesje bowiem sprzedaje się.

W jakim więc celu istnieją koncesje. Czy nie lepiej znieść je, stwarzając rzeczywisty i energiczny dozór nad działalnością spółek?

Urzędnik bankowy.

Przepisy walutowe

Wczoraj ustalone zostały nowe przepisy walutowe. Sprzedaż walut i dewiz odbywać się ma pod ścisłą kontrolą komisji dewizowej. Osoby lub firmy, potrzebujące walut na pokrycie swych zobowiązań wobec zagranicy, winny zgłaszać się do jednego z banków, które dotychczas posiadały prawo dewizowe i przedstawić wszystkie dowody, usprawiedliwiające zgłoszenie o sprzedaż waluty obcej. Banki zgłoszenia takie przedstawiają komisji dewizowej, która petycję bądź odrzuca, bądź kwalifikuje do wykonania, jednak wyłącznie z funduszy danego banku, który czyni starania w imieniu danego klienta.

Osoby, pragnące nabyć waluty na paszport lub na utrzymanie zagranicą, również winny starać się o to za pośrednictwem banków.

Osoby, pragnące wywieźć pewną sumę pieniędzy na pokrycie zobowiązań handlowych lub na utrzymanie zagranicą, a posiadające walutę obcą, winny zwrócić się o pozwolenie na wywóz pieniędzy do delegata Min. skarbu dla spraw dewizowych, którego biuro mieści się w Galerji Luksemburga.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

tych sfer, w których „zagadnienie życia nie mieści się w wąskich granicach ludzkiej mowy”. To też szum otchłani wieje poprzez karty jego ksiąg, przenikając je muzyką oceanu wieczności.

„Murzyn” jest utworem nawskroś męskim. Kobiety niema tu wcale, chyba w marnościach tego lub owego marynarza, w gorączkowym wspomnieniu, w krótkiej chwili tęsknoty. Możliwy utwór ten nazwać hymnem o „wiecznie męskim”, o sile potężnych mężów ramotrzeć borykających się z żywiołem, o duszach nieulekłych, trwających w mozołe nadludzkiem poza kręgiem sceny świata, darzącego zwycięzcę oklaskiem. Sami oni w sobie, jak Singleton, jak kapitan Allistoun znajdują uzasadnienie i potrzebę męstwa i dlatego rozkazał ich słucha załoga. Jest to jedynie prawdziwe ujęcie problemu heroizmu. O nich to powiada Conrad: „Była to w istocie dola wyjątkowa i jedyna — a nade wszystko ich własna; dźwiganie jej zdawało im się przywilejem wybranych”. Ale męstwo takie srogie jest, szorstkie i surowe. Nawet pieśń o niem nie będzie brzmiała, jak dźwięk gitary albo szmer fontanny. Niema w niem miejsca na baraskowanie albo i na słodkie concetti. Język tych mężów jest ostry, krzepki, chrapliwy. Źródłem cierpienia ich jest uczucie upokarzającej zależności od tego Murzyna, który tylekroć budzi wątpliwości, jako niepoń, oszust i tchórz.

Ale widzenie życia w perspektywie Conrada zarówno w tej powieści jak w innych jego utworach dalekie jest od atmosfery kawiarni, salonu, kabaretu lub innego zacisza mieszczańskich „ideałów”. Życie jest twarde, srogie, nieubłagane wobec niepoń, niedołęgów i gębaczy. Rzewność i uczucie ma tam swoją kaplicę ale nigdy nie omdlewa w jedwabkach i koronkach, nie wałkoni się w jałowych rozmyślaniach, nie spala w samodręcz-

Lewiatan a skarb państwa.

Nowy Rząd zaapelował do przemysłowców łódzkich, aby dla uzdrowienia gospodarki państwowej wyrzekli się nabywania walut obcych na zakup surowca, t. j. aby zapotrzebowanie walut obcych na import surowca zagranicznego pokrywali własnym eksportem. Przemysłowcy oczywiście wyrazili gotowość „dążenia do urzeczywistnienia tego ideału”, ale w zamian za to zażądali aby eksport został zwolniony od podatku obrotowego i aby Rząd udzielał im jaknajdalej idących ułatwień kredytowych.

Dopiero gdy minister Grabski oświadczył, iż postulaty te wobec krytycznego stanu finansów państwa są nie do przyjęcia przedstawiciele Lewiatanu łódzkiego zmiękli i wyrazili gotowość do... ustępstw.

Rozpoczęto przeto z nimi rokowania, które nie zostały jeszcze zakończone. Rząd szuka porozumienia opartego mniej więcej na tych samych zasadach co układ z przemysłowcami górnośląskimi. Ustępstwa Rządu będą polegały tak samo jak na G. Śląsku głównie na ułatwieniach eksportowych, t. j. na pozwoleniu na utworzenie związku eksporterów, który będzie wprost załatwiał wszystkie uciążliwe manipulacje związane z eksportem.

W najbliższych dniach analogiczne układy będą prowadzone także z przedstawicielami przemysłu naftowego.

Bezprawia policji w Parczewie.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego komunikuje nam:

W dn. 7 maja właściciele młyna w Parczewie „Szejer Berman” wymówili pracę jednemu z robotników, bez podania przyczyn. Robotnicy w odpowiedzi zastrajkowali, żądając przyjęcia robotnika do pracy. Na to właściciele wezwali policję, która przybyła w ilości 3-ech ludzi, na czele ze starszym, Bajetem. P. Bajet po wysłuchaniu delegatów oświadczył właścicielom, że robotnicy mają rację. Po tem jednak właściciele wezwali Bajera do kantoru, gdzie przebyli na naradach kilka minut. Narady, aczkolwiek krótkie, musiały być widocznie bardzo przekonujące, gdyż po wyjściu, p. Bajet rozkazał robotnikom, by natychmiast się wynosili, gdyż nie oni mają słusność, lecz p. Szyja. Na czem polegała ta słusność, wiedział tylko p. Bajet, gdyż narada w kantorze była czysto poufna.

Robotnicy, zdziwieni nagłą zmianą, zaczęli tłumaczyć, że robotnika wydalą się dlatego, że ma iść na ćwiczenia, więc jest to sposób uniknięcia wypłacania zapomóg przez czas trwania ćwiczeń. Nie pomogli żadne argumenty ze strony robotników; nastąpił ponowny rozkaz opuszczenia młyna i to natychmiast. Dla większej powagi p. Bajet wyciągnął karabin i, mierząc w robotników, krzyknął: „Precz, bo będę strzelał”. Później oświadczył, że robotnikom połamie kości. Robotnicy widząc, iż rozjuszony policjant jest zdolny do wszystkiego, opuścili młyn.

W dniu 4 b. m. zaczęło się zwożenie do młyna z okolic łamistrąjków pod osłoną usłużnych policjantów. Policja prowokowała robotników na każdym kroku, n. p.: fabrykant Szejer Berman z browningiem w ręku pod osłoną policjanta Jastrzębskiego, sprowadzał łamistrąjków do młyna. Tenże Jastrzębski mówił uprzednio robotnikom, by nie dopuszczali do młyna łamistrąjków, gdyż na to mają

Conrada Józefa Korzeniowskiego „Murzyn”.

III.

W recenzji dziennikarskiej niepodobna wyczerpać wszystkich piękności i zgruntować wszystkie głębiny arcydzieła Conrada. Uczyni to zapewne ktoś z bardziej powołanych i odsłoni przed zdziwioną Polską wszechstronnie oblicze pisarza, który chociaż jest Polakiem, chociaż cieszy się sławą na całym świecie, dopiero teraz zaczyna u nas zdobywać zasłużony rozgłos. Szczególnie zaiste katakumbami wędruje „papuzia” natura polska. Usłużna, serwilistyczna niemal wobec zagranicy, w wypadku Conrada — szła wbrew zagranicy, nie interesując się prawie wcale tem zjawiskiem światowym.

Kompozycja „Murzyna z załogi „Narcyza” przedstawia się odmiennie, niż w „Fantazji Allmeyera”, chociaż metoda artystyczna i styl jest taki sam. Konstrukcja tej powieści jest bowiem zwarta i jednolita. „Osia akcji” jest Murzyn. Lecz los jego ściśle wiąże się z morzem (przepowiednia Singletona). Z morzem zarówno jak z Murzynem zespolona jest załoga „Narcyza” jak i sam, oczywiście, okręt. Zaden epizod nie odrywa się od głównej linii lecz stanowi jej organiczną część. Ocean, okręt, załoga stanowią niestanny i wyłączny przedmiot opisu, rozbioru, refleksji, akcji. Zdawałoby się, że metoda pisarska Conrada, polegająca na relacji „świadka” i komentatora rzbije tę jednolitość kompozycji — ale tak nie jest a to z tego względu, że „świadek” to zn. autor opowiada w ten sposób, jakby sam był uczestnikiem całej sprawy a skutkiem tego każde odchylenie, każda refleksja stanowi szczegół logicznie zbudowanej kompozycji dzieła. Rozmyślania te, uwagi, analizy wyra-

stają z opisu postaci oraz ich działań, splatają się z niemi, z morzem i z okrętem, stwarzają dzieło szczególnej pełni i ważkości.

Powieść ta jest niby kula szklana zamknięta w sobie o powierzchni lśniącej różnolitością promieni załamujących się na niej ale zarazem przezroczysta, iż można obserwować bogatą treść jej wnętrza, przekrojów i warstw. Bogactwo zapełnia powieść po brzegi. Każdy epizod, okres, zdanie, słowo jest ważne i niezbędne.

Conrad w przedmowie nie przyznaje się do żadnego kierunku literackiego. Niemniej jako stylistę należałoby go zaliczyć do rodziny wielkich realistów, który, jak Stendhal, Goethe, Dostojewski, Keller, Prus, od treści, od rzeczy, od wnętrza idą ku formie. Sam wyraz jako zespół dźwięków pięknych lub zgrzyliwych, kolorowych lub szarych (jak u Rimbaud, u Verlain'a, u Przybyszewskiego, u Parnasistów) nie budzi jego wyobraźni i twórczości. Zdaje on sobie sprawę dokładnie ze znaczenia środków artystycznych ale używa ich wyłącznie jako narzędzia dla wyrzeźbienia jaknajdoskonalszego w symbolu słownym swej wewnętrznej rzeczywistości. Dla ornamentu, okrągłości, dźwięku nie uroni ani ździebełka owej prawdy. Jego muza z marmuru jest i mocno stoi na ziemi. Każde jego zdanie wypełnia treść plastyczna i wyrazista od podmiotu do orzeczenia. Niemniej stylu tego nie możnaby wcale nawet zestawiać z jasnością i rzeczowością stylu np. Sienkiewicza. Sienkiewicz obraca się na powierzchni, tę powierzchnię i doskonale panuje nad nią, po mistrzowsku. Ale Conrad wychodząc od rzeczy, w zgłębianiu i opisie jej, przekracza jej granice realne i zadumanem ale męznym okiem spogląda poza granice. Wyczerpawszy rzeczywistość zmysłową poszukuje korzeni jej w rzeczywistości warstwy następnej, sięgając aż

cielskiem poczuciu krzywdy. Życie jest walką. Walką ciągłą, wyteżoną, czasem wściekłą i śmiertelną i pracą mozolną, trudną, sumienną, czasem krwawą i zacieklą.

Wyrazy „praca”, „mozoł”, „umiejętność”, obrazy pracy, wysiłku, nateżenia zarówno fizycznego jak umysłowego powtarzają się raz po raz u Conrada. Zabawy lekomyślniej, wesołej nie umie on prawie opisać i na wesołość komiczną mało tam miejsca. Raczej kpiny, szyderstwo, ironja znajdują uznanie w tem świecie, czasem zachwyty i ekstaza nad tym wielkim „korabiem” świata poprzez niezmiernie otchłanie gwiazd wędrującym ku celom znanym tylko Bogu.

Conrad — to pisarz od stóp do głowy męski, nie kokietujący słowem, jak wachlarzem barwnym, gardzący pół-słówkiem, pół-prawdą, szminką i błaznistwem. Wychowało go ponure dzieciństwo Sybiru, tragedia Polski powstaniowej i dwudziestoltnia służba na pokładach „Narcyzów”, w obliczu gwiazd, morza, w towarzystwie mężów, jak Singleton i kapitan Allistoun.

Krzepką, wyrazistą, męską prozą Conrada w sposób świetny oddał Jan Lemański w swym przekładzie. Podobnie jak „Fantazja Allmeyera” w tłumaczeniu p. A. Zagórskiej, tak samo i „Narcyz” są napisane świetną polszczyzną. Drobne usterki (np. „żaden charakter”) nie wpływają na zmianę przekonania, że tłumacze wiernie i z zapalem dokonali pracy trudnej wyjątkowo, zwłaszcza wobec nieustalonej jeszcze w naszym języku terminologii marynarstwa. Jeżeli wszystkie przekłady Conrada znajdują takich starannych i utalentowanych tłumaczy, literatura polska obejmie te książki w swe posiadanie i włoży je do skarbcza wiecznotrwałych nabytków.

Zygmunt Kisielewski.

prawo, lecz gdy następnie robotnicy podeszli do lamistralków i zaczęli im tłumaczyć, że są w roli narzędzi dla złamania strajku, wówczas Jastrzębski wyrwał z rąk kapitalisty browning i zaczął rozstracać nim robotników. Tylko zimna krew sprowokowanych robotników sprawiła, iż nie było krwawych ofiar.

Robotnicy widząc, że tracą warsztat pracy, zebraли się pod młynem, chcąc wyperswadować pilnującym młyna policjantom, iż niesłusznie postępują. Policja widząc robotników, zawołała ich do młyna pod pozorami pertraktacji. Jeden z policjantów natychmiast zatelefonował do komendanta policji do Włodawy. Natychmiast przybył na rowerze p. komendant Ostrowski i powitał zebranych słowami: „bić kołbami, łamać gnaty, strzelać we lby” i t. d.

Natenczas wyszedł z kantoru właściciel Lejzor Berman i widząc tak gorliwego obrońcę, poprosił go za bramę, by porozmawiać. Po kilkuminutowej naradzie komendant kazał aresztować kilkunastu robotników i odprowadzić na posterunek, gdzie 4 zatrzymano. Robotników załuto w kajdany i przetrzymano 19 dni w więzieniu bez jedzenia, tak, że roć musiała ich żywić. Po 19 dniach była sprawa w Sądzie Pokoju, jednak na wniosek obrońcy została przekazana do Sądu Okręgowego w Białej, robotników zaś zwolniono za 400 tys. mk. kaucji. Robotników, którzy żądali pracy, p. komendant aresztował, zakął w kajdany i byli sądzeni, lecz syna właściciela młyna, który postrzełił robotnika, stojącego spokojnie, nie ruszono, znajduje się na wolności. Należy nadmienić, że raniiony robotnik też był więziony, o czym pisaliśmy już w „Robotniku”.

Nie koniec na tem. Usłużny p. komendant pozostawił do dyspozycji Bermana policjantów, którzy mieszkając w młynie od dnia 11 V. do 28 V. b. r. ochraniali jego osobę i młyn. P. Berman prztem płacił za ich utrzymanie.

Pytamy Gł. K. P. P., jakim prawem kapitałści mogą chodzić po ulicy z rewolwerami, w asyście policji, a syn kapitalisty — bezkarnie strzelać do bezbronných robotników? Następnie co ma znaczyć — umieszczenie policji w młynie na utrzymaniu fabrykanta? Żądamy stanowczo wdrożenia śledztwa w tej sprawie i należytego ukarania winnych.

Przeciwko reakcyjnemu Rządowi.

OLKUSZ.

(Korespondencja własna).

W dn. 11 czerwca odbył się tu wiec sprawozdawczy tow. posła Kwapińskiego. Pomimo ulewne go deszczu, przybyło około 2 tys. osób, tak, że

Dziennikarz rumuński u marszałka Piłsudskiego.

Specjalny wysłannik bukareszteńskiego pisma „Adverul”, pan J. Nadoka, odwiedził Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku i miał z nim interesującą rozmowę o bieżącej polityce. Wywiad ten podajemy poniżej.

W drodze do Sulejówki.

W towarzystwie jednego z kolegów dziennikarzy polskich, zmierzam autobilem do tej podmiejskiej miejscowości, położonej o kilkanaście km. od Warszawy. Przez przedmieście Warszawy, Pragę, drogą do Rembertowa pędzimy autem do Sulejówki.

Ktoś z przechodniów wskazuje nam mały domek, w którym zamieszkuje Marszałek Piłsudski. Skromna willa w stylu słoiańskim, otoczona zielenią sosen, przedstawia się „milusiętko”, jako zaciszne schronisko dla wypoczynku.

Stajemy przed bramą willi. Żołnierz jakiś, stojący przed willą, zaprasza nas serdecznie do wnętrza willi. Pukamy do mieszkania na dole; wychodzi służąca, której wręczamy nasze bilety wizytowe. Marszałek jeszcze wypoczywa w łóżku. Wchodzimy na pierwsze piętro, gdzie mamy poczekać na przyjęcie nas przez Marsz. Piłsudskiego. Jesteśmy w małym miłym pokoju, którego stoły zarzucone są fotografiami, przedstawiającymi wielkiego wodza polskiego na polach bitew. W koło leżą dzieła z dedykacjami wybitnych autorów polskich, w głębi zaś, na stole, stoi duża fotografia papieża Benedykta XV z błogosławieństwem dla „Wielkiego Polaka”.

Po kilku minutach oczekiwania zjawia się marszałkowa Piłsudska, która z wielką serdecznością prowadzi nas do ogrodu, w którym pokazuje nam willę, budowaną od trzech lat przez armję polską swemu Komendantowi.

Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim.

Za chwilę jesteśmy na werandzie willi i oto wchodzi fascynujący swą postawą, życiem i energją, bijącą z twarzy, Marszałek. Siadamy na ławce i rozmowa zaczyna się o stosunkach polsko - rumuńskich.

— Niespełna rok temu odwiedziłem wasz kraj — rzekł Marszałek Piłsudski. Zaden wypadek nie zamącił przez ten czas przyjaźni pomiędzy narodem rumuńskim a polskim. Gdy byłem w Sinaia, w serdecznym przyjęciu, z jakim nas przyjmowała Rumunia, wyczuwaliśmy te węzły przyjaźni, które nas łączą. Bo też między naszymi narodami niema absolutnie żadnej spornej kwestji, któraby mogła dzielić politykę naszych państw. — A! — rzekł z uśmie-

sala Domu Robotniczego była wypełniona po brzegi.

Tow. Kwapiński w przeszło godzinnem przemówieniu scharakteryzował obecny rząd i jego wrocie wobec klasy robotniczej zamiary.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję przeciwko Rządowi Chjeny — Witosa.

PABJANICE.

(Korespondencja własna).

Dnia 8 czerwca, na placu Straży Ogniovej odbył się wiec robotniczy, na którym przemawiali tow. poseł Praussowa poseł Szczerkowski i Pluskowski.

Uchwalono rezolucję, ostro potępiającą działalność obecnego rządu.

Dnia 16 czerwca P. P. S. zwołała wiec w sprawie zamachu na ochronę lokatorów, na Nowym Rynku, na który przybyło kilka tysięcy osób. Przewodniczył tow. Olejniczak, przemawiali tow. Pluskiewski, Gryzel i Raczynski.

Zebrani z oburzeniem piętnowali zamachy na dach nad głową robotników i wypowiedzieli się o krzykami przeciw obecnemu rządowi, uchwalając jednogłośnie rezolucję, żądającą zachowania ustawy o ochronie lokatorów i potępiającą działalność obecnego rządu.

ŁASK.

(Korespondencja własna).

Dnia 3 b. m. odbył się tu na rynku przed kościołem wiec w sprawie obecnej sytuacji politycznej, na który przybyło sporo włościan.

Przemawiali tow.: poseł Szczerkowski, i Pluskowski, piętnując zdradę sprawy ludowej przez klub „Piasta”.

W czasie przemówienia starali się, zresztą bez skutku, wiec rozbić, znani na gruncie tutejszym agitatorzy chjency; skłópnikarz Czekanowski, młynarz Włóczyński i Łyżwa. Otrzymałszy ciętą odprawę od tow. Pluskowskiego, umilkli.

Zebrani przyjęli rezolucję przeciw obecnemu rządowi i wznosili okrzyki na cześć P. P. S. i posłów socjalistycznych, oraz okrzyk potępienia pod adresem chjeno-piasta.

ZELÓW.

(Korespondencja własna).

Na wiecu P. P. S. w dn. 3 b. m. przemawiali tow.: Zawierucha i Michalak o obecnej sytuacji politycznej. Przyjęto rezolucję potępiającą działalność obecnego rządu.

chem Marszałek — jest wyspa na Prucie, która jest sporna między nami. Ale całe szczęście, że wyspa ta nie jest większa od mojego ogrodu.

Zadałem Marszałkowi Piłsudskiemu zapytanie, czy będzie brał udział w powitaniu pary królewskiej w Warszawie.

— Naturalnie. Wprawdzie podałem się do dymisji, jako szef sztabu generalnego, ale aż do odjazdu pary królewskiej zachowuję stanowisko przewodniczącego ścisłej Rady Wojennej — w tym charakterze powitam królewską parę, aby się odważyć pojąć za gościnność przyjęcia podczas mojego pobytu w Sinaia. Będę miał sposobność pokazania moich żołnierzy władzom Rumunii, podczas manewrów wojskowych, które odbędą się w Rembertowie.

Co Marsz. Piłsudski sądzi o sytuacji europejskiej?

Na pytanie to odpowiedział Marszałek:

— Cała Europa, po doświadczeniach Wielkiej Wojny, zdążyła do stabilizacji i utwierdzenia równowagi pokojowej w Europie. Są tylko trzy kwestje, które komplikują sytuację europejską, a mianowicie: kwestja Ruhry, sprawa turecka, która zbliża się ku pomysłnemu zakończeniu, oraz nieregulowane jeszcze problemy rosyjskie, które przedstawiają poważne trudności w ustaleniu równowagi politycznej na Wschodzie Europy. Wszystkie narody chcą za wszelką cenę, drogą pokojową, uregulować swe kwestje sporne, aby ominąć niebezpieczeństwo wojny. Co do mnie sądzę, iż Europa w tym roku uniknie wstrząszeń wojennych. Im prędzej uda się trzy wyżej wspomniane problemy rozwiązać pokojowo, tem szybsze będziemy mieli gwarancje, iż pokój europejski się utrzyma.

— Co Pan Marszałek sądzi o dzisiejszej sytuacji Rosji?

— Dzisiejsza Rosja różni się tak ustrojem od wszystkich innych państw nowoczesnie zorganizowanych, że przez swoją dezorganizację nie może być niebezpieczną i nie może niepokoić Europy. Podmianowana przez rewolucję, o życiu wewnętrznym całkowicie anormalnym, nie może utrzymać stosunków przyjacielskich i normalnych z żadnym z państw sąsiednich. I to właśnie prowokuje ustawiczny niepokój na wschodzie Europy. Ale są to po większej części tylko alamy wojenne, niegroźne dla pokoju świata. My mamy z Sowietami zawarty pokój i nawiązane stosunki dyplomatyczne. Jeżeli jednak mimo to słyszy się często niepokojące al-

my w Europie, to wynika to właśnie z tej nierównowagi ustroju Rosji Sowieckiej w stosunku do innych państw i jej niepokojem o własny jej byt i bezpieczeństwo. Ażeby jasno zdać sobie sprawę z sytuacji, te momenty trzeba brać pod uwagę, by zrozumieć, że ze strony Sowietów nie może nam grozić poważne niebezpieczeństwo.

Sytuacja w Polsce konsoliduje się.

— Sytuacja polityczna w Polsce zdążyła coraz bardziej do stabilizacji, do czego przyczyniła się głównie sprawa ostatecznego uznania naszych granic. Z chwilą ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji spornych, zakończone zostały konflikty tyczące się Wilna, Górnego Śląska i Wschodniej Galicji. Uregulowanie tych problemów stwarza dla Państwa Polskiego trwałe podta-

wy pełnego narodowego i państwowego rozwoju.

W ciągu dalszej rozmowy, Marszałek Piłsudski opowiadał swobodnie o swoim życiu obecnem:

— Mając teraz sposobność na wra- dach ostatnich lat wycząść i wysnać się wreszcie, wyczuwam w całej pełni.

Pokazując stos książek w japońskim języku oświadczył, że studjuje obecnie „Historję wojny japońsko - rosyjskiej”, które to dzieło nadesłał mu niedawno szef sztabu gen. armji japońskiej, dedykując ją: „Marszałkowi Pi-ru-su-tu-ki”, jak w japońskim języku pisze się nazwisko Marszałka.

Serdecznymi pozdrowieniami dla Łohaterskiego narodu rumuńskiego zakończył Marszałek Piłsudski swą interesującą rozmowę.

Pobyt króla rumuńskiego w Warszawie.

Program drugiego dnia pobytu królewskiej pary rumuńskiej w Warszawie obejmował rewję wojskową na błoni Mokotowskim, przyjęcie gości przez magistrat i radę miejską, wyjazd do Wilanowa i przyjęcie w poselstwie rumuńskim.

Przed rewją król rumuński wstąpił po Prezydenta Rzplitej, Wojciechowskiego, do Belwederu, gdzie odbyło się wręczenie orderu Virtuti Militari kl. I Pierwszy krótko przemawiał Prezydent Wojciechowski, poczem zabrał głos marszałek Piłsudski, jako wielki mistrz kapituły tego orderu, zaznaczając, że klasa ta przeznaczona jest dla tych wodzów naczelnych, którzy wygrywając wojnę, okryli swą armję sławą i ocalili swe państwo przed wszystkimi nieszczęśliwymi skutkami przegranej wojny. Król uczynił to podczas ostatniej wojny dla swojej armji i dla swego państwa.

Król serdecznie podziękował marszałkowi Piłsudskiemu, poczem udano się na rewję wojskową na placu Mokotowskim.

Rewja rozpoczęła się o godz. 10 i pół rano i trwała do południa. Król Ferdynand z Prezydentem Wojciechowskim przejechali przed frontem wyciągniętych w dwa długie szeregi wojsk wszystkich rodzajów broni, poczem wojska te defilowały przed zebranymi gośćmi, dla których wybudowano specjalny namiot i trybuny. Mimo dżdżystej i chmurnej pogody rewja wypadła okazale.

Publiczności było stosunkowo niewiele. Nawet rząd nie był w komplecie, a minister spraw zagr., p. Seyda zjawił się z wielkim opóźnieniem — pod sam koniec rewji, a trybuna zarezerwowana dla Sejmu i Senatu była prawie pusta.

Kiedy goście rozjeżdżali się, publiczność urządziła żywiołą owację marszałkowi Piłsudskiemu. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Piłsudski”, „Niech żyje Komendant” i t. p.

O godz. 1 i pół król rumuński z małżonką swą przybyli do Ratusza, gdzie w sali rady miejskiej powitał gości prezes rady miejskiej, sen. Baliński. Król odpowiedział krótko, wnosząc po polsku okrzyk: Niech żyje Polska! Następnie imieniem cechów i instytucji, które na przyjęcie to przysłały swe delegacje, powitanie odczytał p. Adam Zamojski, poczem przedstawiono królówi członków magistratu, radnych miejskich, starszych zgromadzeń cechowych i prezesów różnych instytucji, jak Sokół, Tow. Wioślarskie i t. p. Ok. godz. 3 zaczęto się rozjeżdżać.

Na czas pobytu gości rumuńskich w ratuszu usunięto zupełnie publiczność z ul. Wierzbowej, na plac Saski zaś i Plac Teatralny dopuszczono tylko nielicznych przechodniów, zaopatrzonych w przepustki. Wogóle ruch tramwajowy stał się przerywany wskutek częstych przejazdów orszaku królewskiego.

Wieczorem w poselstwie rumuńskim odbył się obiad, wydany przez króla, a potem raut.

Program dzisiejszego dnia przewiduje wyjazd pary królewskiej do Rembertowa, gdzie generalny inspektor armji organizuje specjalne ćwiczenia pokazowe. Gości przyjmować tu będzie marszałek Piłsudski, który następnie prawdopodobnie podejmować będzie parę królewską i jej najbliższe otoczenie w swojej siedzibie w Sulejówku. Po powrocie goście udać się mają na wycigi, wieczór spędzą w Teatrze Wielkim na galowem przedstawieniu, poczem o północy wyjadą z powrotem do Rumunii, kierując się na Kraków.

OŚWIADCZENIE RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGR.

Wczoraj o godz. 3 po poł. rumuński minister spraw zagranicznych Duca przyjął kilku dziennikarzy, którym oświadczył, co następuje: Rumunia będzie bardzo wzruszona przyjęciem tak świetnym i serdecznym, które zgotowała Polska naszej parze królewskiej. Będzie widziała w tem nie tylko cześć oddaną jej monarsze, który pierwszy składa wizytę odrodzonej Polsce, ale też i nowy dowód tak serdecznej i głębokiej przyjaźni, łączącej oba nasze narody. Umyslnie używam słowa „głęboki”, gdyż jestem przekonany, że przyjaźń pomiędzy Polską a Rumunią jest podzielana przez wszystkich ważnych polityków i nie jest tylko wynikiem przemijających kombinacji, ale wyrazem stałych intere-

sów obu tych narodów. Istotnie, badając ogólną sytuację polityczną nie znajdziemy żadnej kwestji, która różniłaby Polskę od Rumunii i odwrotnie, na każdym kroku spotykamy jedynie wspólne interesy, zarówno Polska, jak i Rumunia pragną przedewszystkiem pokoju, gdyż wiedzą o tem, iż jedynie pokój pozwoli im skonsolidować się, uleczyć ciężkie rany tych tragicznych doświadczeń, które mamy za sobą i wypełnić tę rolę w dziejach postępu i cywilizacji, którą nam nakreśla w przyszłość nasza sytuacja geograficzna oraz cechy właściwe obu naszym narodom. Im częściej manifestować będziemy nasz sojusż, tem większą będzie on miał wartość i tem jaśniej ukaże się oczom całego świata jego właściwy pokojowy i cywilizacyjny charakter. W rozmowach mych z p. Seydą nie będę poruszał żadnych kwestji specjalnych, jednak w każdym razie wymienimy wspólne nasze poglądy na różne aktualne sprawy. Ścisłe związki, utrzymywane z rządem polskim, pozwalają mi nabrać przekonania o tem, iż nasze poglądy nie różnią się w niczem. Kończąc, muszę powiedzieć, iż wysoce cenimy w Rumunii te wysiłki, które uczyniście w ciągu ostatnich 4 lat dla wzmacnienia i spójnienia waszej sytuacji wewnętrznej i te świetne wyniki, które osiągnęliście w tylu kierunkach. I to właśnie cenimy najbardziej, ażeby wszystko inne, gdyż sami w dużym stopniu po wojnie mieliśmy do rozwiązania te same problemy i dlatego też znamy następujące się przytem trudności.

Na zakończenie minister Duca udzielił wyjaśnień w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej, sytuacji ekonomicznej oraz administracji w Rumunii. P. Duca m. in. oświadczył, że reforma rolna w Rumunii została przeprowadzona na zasadzie wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania, z pozostawieniem b. właścicielom nie więcej ponad 100 ha gruntu. Obecnie 90% ziemi należy do włościan.

**

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W WARSZAWIE.

Jednocześnie z przyjazdem rumuńskiej pary królewskiej w Warszawie bawi grono dziennikarzy rumuńskich, którym przewodniczy redaktor półurzędowego organu Min. spr. zagranicznych „L'Independance Roumaine” dr. A. Berkowicz. Pozatem reprezentowane są pisma „Vittorul”, „Universul”, „Indreptaren”, „Argus” i „Presă”. Gości tych w niedzielę podejmował syndyk Dziennikarzy, Gospodarzem na niedzielnym przyjęciu był redaktor „Rzeczypospolitej” p. Stroński, wczoraj sen. Baliński.

**

OSTROŻNOŚCI POLICYJNE.

Pobyt królewskiej pary rumuńskiej w Warszawie dał naszym władzom policyjnym możność wykazania swej gorliwości w zarządzaniu wszelakich, często na dawną modłę zakreślanych środków ostrożności.

Pisaliśmy już tem, iż linja kolejowa od Śniatyna do Warszawy była ściśle izolowana przez policję i specjalne strażę, sprowadzone z całego Państwa, że na przekraczanie torów wydawano specjalne przepustki. Nadto w czasie przejazdu pociągu królewskiego z peronów stacyjnych usuwano publiczność, w pociągach zaś, idących w przeciwnym kierunku, sprawdzano legitymacje pasażerów.

W samej Warszawie zmobilizowana została cała policja dla jeszcze dalej idących zarządzeń. Oto w przeddzień przyjazdu gości rumuńskich zrewidowano wszystkie strychy w domach, położonych przy ul. Jerolimskiej, Nowy Świat, Pl. Trzech Krzyży i Al. Ujazdowskiej. W ciągu dnia zrewidowano wszystkie — kanały miejskie i u wylotów tych kanałów ustawiono posterunki policyjne. Komisarze okręgowi wezwali dzielnicowych do szczególnego pilnowania swoich dzielnic podczas pobytu króla, grożąc im, iż w razie jakiegokolwiek przeoczenia grozi im dymisja i sąd.

Nadto łącznie z przedstawicielami policji rumuńskiej, która na tydzień wcześniej przybyła do Warszawy, zbadano szczegółowo spis obywateli rumuńskich i dokonano szeregu „internowań” osób „podejrzanych” — przeważnie cyganów. ze szczególnem uwzględnieniem tych, którzy byli dawniej poddany rosyjskimi i węgierskimi. Ostrożność co do obywateli węgierskich posunięto tak daleko, iż odwołano podobno pozwolenia na wjazd do Polski budapeszteńskiej drużynie piłki nożnej na projektowany mecz.

Przyjazdach gości zamyka się dla przechodniów zupełnie niektóre ulice, jak to

było wczoraj na czas przyjęcia w Radzie miejskiej. Ulica Czysta została zupełnie oczyszczona z przechodniów, na pl. Teatralnym i Saskim pozwolono się zatrzymać tylko niewielkiej grupie ciekawych, sfłoczonych na chodniku po jednej stronie ulicy.

Zarządzenia bezpieczeństwa wprowadzały również chaos w ruchu tramwajów i dorozek.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

Wizytacja 51 posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł. obejmuje:

1) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie sprzedaży gruntu kolejowego na rzecz Stowarzyszenia Domu Zdrowia pracowników Polskich Kolei Państwowych okręgu stanisławowskiego w Stanisławowie.

2) Pierwsze czytanie ustawy o prowizorium budżetowym Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie na czas od 1 stycznia 1923 r. do 30 czerwca 1923 r.

3) Trzecie czytanie ustawy o daninie lasowej, ref. p. Bryl.

4) Sprawozdanie Komisji Prawniczej o ustawie w przedmiocie amnestji z powodu ustalenia granic Rzeczypospolitej — ref. p. Bitner.

5) Sprawozdanie Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej w przedmiocie ustawy o opiece społecznej — ref. tow. Z. Praussowa.

6) Sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o ustawie w przedmiocie rozciągnięcia na obywateli

państw obcych przepisów prawnych o odszkodowaniu z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy — ref. p. ks. Styczyński.

7) Ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o ustawie w przedmiocie podwyższenia wkładki państwowej na kapitał zakładowy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, oraz w przedmiocie udzielania gwarancji państwowej za zobowiązania tejsze Kasy — ref. p. Greiss.

8) Wybór jednego członka do Komitetu Dyrekcyjnego P. K. O.

9) Ustne sprawozdanie Komisji Morskiej w przedmiocie ustawy o stanowiskach oficerskich w polskiej marynarce handlowej — ref. p. Miedziński.

10) *Exposé* Pana Ministra Skarbu i dyskusja nad *exposé*.

Kronika polityczna.

WYPŁATA ZALICZKI DLA URZĘDNIKÓW.

Wskutek uchwały Rady Ministrów. Min. skarbu polecił w dniu wczorajszym wypłacić urzędnikom państwowym 28% dodatku do pensji czerwcowej.

Ma to być „zaliczka na poczet wyrównania”, jakie ma być przyznane w ciągu miesiąca lipca.

To wyrównanie będzie jeszcze przedmiotem narad Rady ministrów i uzależnione ma być od postępu drożyzny do końca bież. miesiąca.

Tow. Hieronimko, nasz korespondent paryski, bawi w Warszawie i zastać go można w redakcji „Robotnika” codziennie ok. godziny 2-jej po poł.

TELEGRAMY.

Zbliżenie grecko-włoskie.

KONFERENCJA Z MUSSOLINIM.

Rzym, 25 czerwca. (PAT.). Mussolini, powróciwszy z Messyny, odbył konferencję z greckim ministrem spraw zagranicznych, Alexandrisem. Wedle oficjalnego komunikatu, omawiano ważne sprawy gospodarcze. Uznano potrzebę przywrócenia normalnych stosunków między obu państwami.

OŚWIADCZENIE ALEKSANDRISA.

Paryż, 25 czerwca. — (P. A. T.). „Petit Parisien” zamieszcza oświadczenie Aleksandrisa, greckiego ministra spraw zagranicznych, o rozmowie jego z Mussolinim i Cantarinim, sekretarzem generalnym ministerjum spraw zagranicznych: „Usiłowałem znaleźć podstawę dla zbliżenia z Włochami w interesie ogólnego pokoju. W razie, gdyby chciano przywrócić morzu Śródziemnemu jego istotną wartość z punktu widzenia światowego handlu, serdeczna współpraca pomiędzy nadbrzeżnymi narodami byłaby niezbędną, a w pierwszym rzędzie między Grecją a Włochami”.

Konferencja lozańska.

WAŻNE POSIEDZENIE.

Lozanna, 25 czerwca. (PAT.). (Szwajc. Ag. Tel.). Wczorajsze posiedzenie delegatów państw sprzymierzonych i greckich trwało od 16.30 do 20-jej. Przedyskuto-

wano projekt traktatu w całości i omówiono wszystkie sporne sprawy. Ze strony koalicyjnej oświadczają, że wczorajsze posiedzenie przyczyniło się do wyjaśnienia niejednej sprawy.

Pod okupacją francuską.

KONFISKOWANIE WĘGLA.

Düsseldorf, 25 czerwca. (PAT.). Dowódca wojsk okupacyjnych zarządził konfiskatę wszystkich zapasów węgla, które komisja kontrolna francusko - belgijska uzna za niezbędne. Dyrektorem fabryk i kopalni nie wolno bez specjalnego zezwolenia zmniejszać tych zapasów. Przekroczenie tego rozporządzenia, względnie utrudnianie organom belgijsko - francuskim

przy stwierdzeniu i nadzorowaniu zapasów, karane będą grzywną do 100 milionów marek i więzieniem do 5-ciu lat.

BOMBA POD POCIAGIEM.

Düsseldorf, 25 czerwca. (PAT.). Koło Lauterburg eksplodowała na torze kolejowym bomba, powodując wykołowanie się 21 wagonów przejeżdżającego pociągu. Maszynista został lekko ranny.

Zwrot w polityce St. Zjednoczonych.

PREZYDENT HARDING ZA UDZIAŁEM W MIĘDZ. TRYBUNALE SPRAWIEDL.

New-Jork, 25 czerwca. (A. W.). Podróż prezydenta Hardinga po Stanach Zjednoczonych trwać będzie cały miesiąc, t. j. od 20 czerwca do 20 sierpnia. W czasie podróży prezydent wygłosi szereg przemówień. Pierwsze przemówienie wygłosił pre-

zydent w St.-Louis, przyczem przedstawił propozycję, aby Stany Zjednoczone wzięły udział w Międzyn. Trybunale Rozjemczym. Następne przemówienia wygłosi prezydent w Kansas City, Hutchinson, Deuver, Salt Lake City, Pocatello, Butte, Spokane, Meacham, Portland, Tocomo, Vancouver, Seattle, San Francisco, Los Angeles i w San Diego.

Kompromitacja Senatu Gdańskiego.

NIFMA PIENIEDZY NA PENSJE URZĘDNICZE.

Gdańsk, 25 czerwca. (A. W.). Senat zakomunikował urzędnikom, że nie będzie w stanie wypłacić urzędnikom w czas należnych im poborów, ponieważ nie posiada na to środków. Narazie miało być wypłacone 3/4 poborów, pozostała zaś 1/4 miała być wypłacona dopiero 10 lipca. Wkrótce po tej zapowiedzi wskutek wzrastającej

drożyzny, pobory urzędników podniesione zostały o 100%. Wobec tego urzędnicy otrzymają na 1-go zaledwie 3/4 przyznaných poborów. Przy omawianiu tej sprawy w komisji głównej ktoś z obecnych zaznaczył, że niepodobna sprzedać z licytacji publicznej senatu, aby zdobyć środki na opłacenie pracowników. Na to jeden z obecnych uczynił złośliwą uwagę, że ogłoszenie podobnej licytacji byłoby bezcelowe, ponieważ za senat obecny nikt nie dałby nawet feniga,

Socjaliści za wprowadzeniem polskiej waluty.

Gdańsk, 25 czerwca. (PAT.). „Gazeta Gdańska” donosi: Na posiedzeniu sejmowej frakcji socjalistycznej obradowano nad sprawą waluty gdańskiej. Uchwały żadnej w tej sprawie nie powzięto, wszyscy jednakże mówcy oświadczyli się zgodnie za tem, że należy dążyć do wprowadzenia w Gdańsku waluty polskiej.

Nowy Prezydent Litwy.

Kowno, 25 czerwca. (PAT.). Prezydent Republiki litewskiej Stulginski złożył o swoim wyborze w Sejmie kowieńskim oświadczenie, w którym między innymi powiedział, że najważniejszymi zadaniami polityki litewskiej będą uregulowanie sprawy Kłajpedy i wschodnich granic Litwy.

Strajki w Niemczech.

Królewiec, 25 czerwca. (PAT.). Wskutek małych zarobków robotniczych i ciągłego spadku marki niemieckiej istnieje wśród robotników w Prusach Wschodnich silne dążenie do strajku. W powiatach Malborg

i Sztum wybuchły strajki robotników rolnych. W Elblągu firma Schichau przez uszczerbek lokautu zmusiła robotników do przyjęcia warunków firmy. W Królewcu odbyły się demonstracje bezrobotnych.

W Bułgarii.

B. MINISTROWIE BĘDĄ POSTAWIENI PRZED SĄD.

Białogrod, 25 czerwca. — (P. A. T.). Wdrożono śledztwo przeciw byłym ministrom gabinetu Stambolijskiego dla wytoczenia im procesu politycznego, który od-

będzie się dopiero po wyborach do sobrania. Niektórzy z pośród ministrów są jednocześnie oskarżeni o przestępstwa natury zbrodni pospolitej i będą karani przez zwykłe sądy.

Opozycja jugosłowiańskich federalistów.

SŁOWENCY GROZĄ WYSTĄPIENIEM ZE SKUPCZYNĄ.

Belgrad, 25 czerwca. — (A. W.). Stosunki między radykałami a blokiem federalistów zostały zupełnie zerwane. Słoweńska partja ludowa grozi wystąpieniem ze Skupczyny. Muzułmanie bośniaccy rozpoczęli w Skupczynie gwałtowną opozycję.

Słoweński związek chłopski, główna organizacja słoweńskiej partji ludowej powziął uchwałę nakazującą swoim członkom wystąpienie ze Skupczyny. Z wielkim napięciem oczekiwana jest odpowiedź, jakiej ma udzielić Pasiczowi przywódca radykałów Radic podczas zjazdu partyjnego w Zagrzebiu.

Obrady komunistycznej Międzynarodówki.

PREZYDUM KOM. WYKONAWCZEGO

Moskwa, 25 czerwca. (PAT.). Na ostatnim posiedzeniu plenarnym komitetu wykonawczego międzynarodówki ustalono skład prezydium Ispolkomu, do którego wchodzi: Zinowiew, Klara Zetkin, Radek, Bucharin, Kolarow, Terracini, Neyrad, Suworin, Szackin i Kania-Jama. Uchwalono również rezolucję stwierdzającą, że żądanie komunistycznej prasy szwedzkiej, aby religja była osobistą spr-

wą każdego obywatela, może być dopuszczalne tylko w państwie burżuazyjnym, ale w żadnym razie nie może dotyczyć partji komunistycznej. Uchwalono w dalszym ciągu, że we wszystkich państwach komunistki mają tworzyć organy dla zwalczania faszyzmu przez odpowiednią propagandę i organizowanie walki obronnej drogą tworzenia uzbrojonych oddziałów, wreszcie przez walkę na terenie parlamentarnym.

Wybuch Etny.

70 MILJONÓW STRAT.

Katanja, 25 czerwca. — (A. W.). Mieszkańcy Lingua Glossa zaczynają już powracać do swoich domostw. Szkody, spowodowane przez wybuch Etny obliczane są na 70 milionów lirów.

wodowane przez wybuch Etny obliczane są na 70 milionów lirów.

Rzym, 25 czerwca. (PAT.). Ostatnie doniesienia z Sycylii potwierdzają, że czynność Etny słabnie.

Zamach na drukarnię socjalistyczną.

Berlin, 25 czerwca. — (P. A. T.). Gazyety wieczorne donoszą o wysadzeniu w powietrze za pomocą dynamitu w nocy z dn. 23 na 24 w Monasterze (Münster) drukarni gazety socjalistycznej „Volkswille”. Z powodu eksplozji powstał pożar, który zniszczył doszczętnie wszystkie urządzenia drukarni oraz znaczne zapasy papieru.

Przeciw zamachowi na ochronę lokatorów

W ubiegłą środę we Lwowie we wszystkich niemal klasowych związkach zawodowych: w Związku kolejarzy, kaflarzy, robotników budowl. i w „Pracy”, Związku pracowników dziennych, odbyły się wieczorem masowe zebrania pod hasłem: Brońmy ustawy o ochronie lokatorów! Nadzwyczaj liczny współdział robotników w tych zgromadzeniach dowodzi, jak bardzo aktualną jest dzisiaj ta sprawa.

Rzruchy w Albanji

KS. WIED MA JESZCZE ZWOLENNIKÓW.

Paryż, 25 czerwca. — (P. A. T.). „Matin” dowiaduje się z Białogrodu, że rewolucja jest zlokalizowana w Albanji północnej. Regularne wojska zajęły z powrotem pozycje w Krasniczu i schwytały znaczną ilość powstańców, którzy są zwolennikami ks. Wieda.

Wielka ilość uczestników-lokatorów zgromadził się w lokalu „Pracy” w Ryuku l. 8. Na zebraniu tem tow. dr. Rafał Buber w jednogodzinnym przemówieniu przedstawił projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów i wielkie niebezpieczeństwo, grożące lokatorom na wypadek, gdyby projekt ten miał być przez Sejm uchwalony.

Anglja a Francja.

Londyn, 25 czerwca. (PAT.). „Times” uważa, iż ostatnia rozmowa ambasadora angielskiego w Paryżu Crove z Poincarem oznacza końcowy okres układów, dzięki którym angielsko-francuskie rokowania dyplomatyczne będą mogły uzyskać wspólną dla całej ententy podstawę działania.

Za 10 koron przedwojennego miesięcznego czynszu wypadnie wedle tego projektu płacić przy kursie 1 złp. — 20,000 mk. za mieszkania 53,000 mk. zaś za sklepy około 120,000 mk. miesięcznie. (Oprócz świadczeń). Ogół lokatorów m. Lwowa płaciłby o 500 miliardów mk. więcej czynszu, aniżeli dotychczas.

Katastrofa lotnicza.

Paryż, 25 czerwca. (PAT.). Lotnik, Jean Casale, który osiągnął był najwyższy rekord w wysokości we Francji, spadł ze swym aparatem i poniósł śmierć na miejscu. Jego mechanik odniósł ciężkie rany.

Ta wprost potworna podwyżka, którejby liczne rzesze robotników, urzędników, drobnych kupców i rękodzielników nie wytrzymały, musiałyby jeszcze spotęgować dzisiejszą drożyznę, pod którą ludność się ugina.

Wiadomości telegraficzne.

Kemal Pasza wybrany został posłem Smyrny.

— Donoszą z Moskwy, iż oddziały piątej armji sowieckiej zajęły Ochock i wyparły stamtąd resztki białych wojsk. Szef wojsk białych, generał Rakilin, po zajęciu Ochocka przez bolszewików zastrzelił się.

— Według pogłosek, krążących w kołach ruskich, stan zdrowia metropolity Szeptyckiego pogorsza się z dnia na dzień. Mimo to, wedle tychże pogłosek, metropolita pragnie powrócić do Lwowa, gdzie spodziewają się jego przybycia 16 lipca r. b.

— Z Sewilli donoszą o proklamowaniu tam strajku generalnego.

W Środę, dnia 27 b. m., o godz. 6-jej wiecz., w sali Związku Handlowców (Sienka 16) odbędzie się konferencja Zarządów Związków zawodowych m. Warszawy wraz z delegatami i meżami zaufania z fabryk.

Na porządku dziennym będzie sprawa akcji ekonomicznej wszystkich robotników m. Warszawy o podwyższenie płac.

Towarzysze! Stawcie się licznie.

Warsz., Rada Związków Zawodowych.

Czasopisma nadesłane.

„Przyjaciel Szkoły”. Dwutygodnik nauczycielstwa polskiego nr. 10 (20 maj 1923 r.).

„Stadion”. Tygodnik sportowy nr. 7. Treść numeru: 1) Obozy letnie. 2) Wojskowe wychowanie fizyczne. 3) Sport w oddziałach 10 dyw. piech. 4) Sport strzelecki w Polsce. 5) Na mównicy: a) „Nadęty balon”, b) Echa... 6) Nasza jazda w Rzymie. 7) Przegląd prasy. 8) List z Paryża. 9) Lekka atletyka w szkole. 10) Sport w szkole. 11) Wojskowy klub wioślarski. 12) Międzyn. Raid Automobil. 13) Piłka nożna. 14) Zjazd Narciarzy. 15) Dział urzędowy. 16) Od Redakcji.

Głosy Czytelników.

Oliara zdziczałego praktykanta w majątku p. Czajkowskiego (pod Rawą Ruską).

Praktykant w majątku p. Czajkowskiego, Wł. told Jaworski, ma zwyczaj straszenia, że wszystkich, kto tylko bezprawnie wejdzie do lasu, będącego własnością p. Czajkowskiego, wystrzela.

jak psów, nawet pozwala sobie przykładać rewolwer do piersi bezbronnych.

W dn. 11 b. m. zdarzył się następujący wypadek: Ferdynand Czerwień z Rawy Ruskiej, w wieku lat 19, poszedł do lasu, by ubierać trochę drzewa. Gdy zobaczył stojące za drzewem Jaworskiego z nabiałą srotem dubeltówką, zaczął uciekać, wówczas Jaworski krzyknął „stój” i równocześnie padł strzałą, który ugodził Czerwienia w prawą pierś, zadrasnął w ramię i w rękę, przytem strut został w piersi. Czerwień upadł i zemdlał, potem czuł, że go ktoś cuci, ale gdy oczy otworzył, to już nie było przy nim nikogo.

Ojciec F. Czerwienia zwrócił się do miejscowego lekarza, p. Fizyka, z prośbą, aby opatrzył rannego syna, ale p. Fizyk odstąpił go do sądu w Rawie Ruskiej, twierdząc, że to do niego nie należy. W sądzie Czerwień otrzymał kartkę, skierowaną go ponownie do dr. Fizyka. I to nie od razu pomogło, w końcu dr. Fizyk zgodził się opatrzyć Czerwienia, za co zażądał 30 tys. mk.

W sprawie listów poste-restante.

Istotne zarządzenie władz, że listy na „poste-restante” winny być adresowane z imienia i nazwiska; w innym wypadku są niszczone lub też wracane nadawcy. O tem jednak szeroka publiczność informuje się po niewczasie, na czem interesy osobiste nierzadko duzo tracą. Czy nie należałoby na poczcie w odpowiednim miejscu wywiesić odpowiednie zawiadomienie?

Właściciel dóbr Kockich wyrzuca robotników po 33 i 19 latach pracy.

W majątkach Kockich, własność obszarnika Żółtowskiego, w pow. Łukowskim, zostali wydaleny od 1 kwietnia r. b., zupełnie bezpodstawnie i z naruszeniem przepisów prawnych, ordynarjusze; między innymi wydalone i wyrzucone z mieszkań: Dąbka Aleksandra, który służył w wymienionych dobrach bez przerwy 33 lata i Lasotę Stanisława, który służył 19 lat, a został wydany tylko za to, że w zesłany roku chorował przez 1 kwartał. Przytem należy dodać, iż choroby tej nabawił się w r. 1920 przy noszeniu zboża do spichrza na drugie piętro. Odpis świadectwa lekarskiego brzmi:

„Po zbadaniu stanu zdrowia Stanisława Lasoty, lat 42 okazało się, że Stanisław Lasota cierpi na katar oskrzeli z osłabieniem mięśnia sercowego i na prawostronną mochnowopachwinową przepuklinę znaczniejszych rozmiarów; utrata zdolności do pracy fizycznej wynosi około 40%, utrata zdolności stała.

Pieczęć (—) dr. Kiernicki.

Jest to jedno z tych wielu skandalicznych nadużyć, jakich dopuszczają się obszarnicy. Za 33 lata pracy i za 19 lat pracy z utratą zdrowia, obszarnik skazuje ludzi na śmierć głodową.

Jeszcze o administratorze rządowego majątku „Góra” (pow. warszawski).

Dn. 24 maja b. r. pisaliśmy w „Robotniku” o postępowaniu administratora rządowego majątku Góra (pow. warszawski) p. M. Saserskaze, agitatorem chadeckiego, który, jak stwierdzają świadkowie, liczne przedmioty z majątku rządowego wywoził do swego majątku na Wołyn, a który jednak mało dziś urzęduje.

Obecnie dowiadujemy się o nowych kwiatkach. Dn. 20 maja r. b. zjechała komisja na lustrację majątku. Otóż przed przybyciem wymienionej komisji p. Saserskaze, wyprowadził byczka do leśniczki rządowych lasów „Dębina”, którego to byczka sprowadził z powrotem do majątku po wyjeździe komisji. Ze wspomnianym leśniczym p. Saserskaze przeprowadza również dziwne transakcje. I tak — w maju b. r. wywieziono folwarcznymi końmi z lasu „Dębina” 180 dębów do tartaku w Nowym Dworze.

Kiedyż wreszcie władze zajmą się tym panem i połączą hamulec podobnym kombinacjom?

Ruch robotniczy Z życia partji

C. K. W.

W środę, dn. 27 b. m., o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Postów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow.ow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat generalny.

ODCZYT TOW. POSŁ. CZAPIŃSKIEGO.

Dnia 1 lipca w niedzielę o godz. 11-ej rano w sali Konferencyjnej O. K. R. odbędzie się odczyt tow. pośła K. Czapińskiego na temat: 1) Zjazd w Hamburgu, 2) Sytuacja polityczna.

Wstęp mają tylko członkowie partji. Karty wejścia otrzymać można w sekretarjacie dzielnicy u tow. Rybakowej od godz. 7 — 9 m. 30 wiecz. codziennie.

Tow. Barlicki w Stanach Zjednoczonych.

W chicagoskim „Dzienniku Ludowym” czytamy w dalszym ciągu o owocnym przyjęciu, z jakim spotyka się tow. poseł Barlicki na wiecach w Stanach Zjednoczonych. W dn. 16 maja odbył się wiec w Tow. Barlickiego w Pittsburgu, Pa; w dn. 23 maja — w Lawrence, Mass; w dn. 24 maja — w Lowell, Mass.

Znowu konfiskata „Dziennika Ludowego”.

Czytamy w „Dzienniku Ludowym”: „Dziennik Ludowy” z dn. 24 czerwca znowu padł ofiarą konfiskaty. Nie podobał się prokuratorowi wstępny artykuł, z którego skreślił jeden ustęp.

Widać nowy kurs administracyjny jest konsekwentny i nadal kneblować usiłuje każdy uzasadniony głos krytyki. Jeżeli jednak ktoś przypuszcza, że w ten sposób zdoła zniszczyć pismo socjalistyczne, aby się go pozbyć, to wybrał wielce niewłaściwą drogę. Klasą pracującą, której wyrazem jesteśmy, nie pozwoli tak łatwo pozbawić się głosu.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszy warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika”.

Wkrótce ukaże się broszura p. t.:

Przeciw rządowi Chjeny i Witosa!

Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe postów: J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego.

Zamówienia skierować do księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17, lub do Sekretarjatu generalnego CKW. PPS., Warszawa, Warecka 7.

Z komisji opieki nad rannymi w d. 11 grudnia. Komisja, delegowana przez O. K. R. do opieki nad towarzyszami, rannymi w dn. 11 grudnia 1922 r. na Placu Trzech Krzyży, prosi tow. Kowalskiego i Kimpferta o zgłoszenie się do Sekretarjatu Okr. Kom. Rob. w godz. od 6 — 7 wiecz., w dn. 19, 20 lub 21 b. m. w bardzo ważnej sprawie.

We wtorek dn. 26 b. m.:

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowski, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W środę, dn. 26 b. m.

Wydział finansowy. O godz. 7 w. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie, proszeni są tow. Urbanowicz, Tellerowa, Fileborn, Garlicki, Luba, Rożniewicz, Rożekci.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O g. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob. PPS.

W czwartek, dn. 27 b. m.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Miodowa 23, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowski, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dn. 25 b. m. w poniedziałek o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika”, Warecka 7, odbędzie się Egzekutywa O. K. R. Warszawa Podmiejska. Proszeni koniecznie o przybycie tow. z Pruszkowa.

Ruch zawodowy

Ze Zw. Zaw. Rob. Drzewnych. Warszawski Okręgowy Sekretarjat Zw. Robotników Drzewnych, zawiadamia członków Związku w Warszawie (Oddziały Leszno 53 i Chłódna 10), że w dniu 1 lipca r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się walne zebranie wszystkich członków obu oddziałów przy współudziale sekretarza Zarządu Głównego z Krakowa. Wstęp na zebranie za legitymacjami, będą mieli członkowie, którzy opłacili składkę za maj.

Zebranie odbędzie się w lokalu sekretarjatu, Chłódna 10, II piętro.

Oddział Warszawski Związku Robotników Drzewnych zawiadamia członków, że biuro Oddziału mieści się w lokalu sekretarjatu, Chłódna 10 i jest czynne codziennie od 6 do 9 wiecz.

Ze Związku robotników przemysłu spożywczego. W dniu 27 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Tow. tow. poseł Dobrowolski, Morawski, Walentyńowicz, Staniach, Studziński, Poruszewski, Rozenberg, Fiechman, Ulman, Liebelt i Marks proszeni są o bezwzględne przybycie.

Strajk muzyków w kino „Wodewil”. Właściciel kina „Wodewil”, jednocześnie właściciel cukierni „Semadeni” i „Lourse” oraz prezes związku właścicieli cukierni, p. Stefan Przybora, nie dotrzymał umowy z muzykami, wyrzucając bez odszkodowania na bruk 12 osób. Muzycy są narażeni na ogromne straty, gdyż w tak ciężkich czasach pozbawieni są zarobków i słuszych urlopów, wynikających z umowy, która gwarantowała muzykom odpoczynek.

W całej akcji odznaczył się dawny pracownik kina, p. Ziemiński, który otrzymawszy od p. Przybory stanowisko dyrektora, zaczął rugować muzyków z posad i przyjmować lamistralków.

Nadmienić należy, że mimo to p. Ziemiński piastuje dotąd stanowisko prezesa Zw. pracowników

filmowych, którzy przecież w swoich wafkach o był niejednokrotnie mieli starcia z przedsiębiorcami.

Strajk tokarzy w zakładach amunicyjnych „Pocisk”. Ogół tokarzy zakładów amunicyjnych „Pocisk” podaje do wiadomości publicznej co następuje: ponieważ dyrekcja zakładów amunicyjnych „Pocisk” nie wypłacała całkowitej sumy przyznawanej przez Gl. Urząd Statyst. co w ciągu ostatnich miesięcy uczyniło 30% różnicę całkowitego zarobku, (ogół tokarzy wyżej wymienionej firmy w dniu 20 b. m. wystąpił z żądaniem 40% podwyżki. Po 4-o dniowych pertraktacjach z zarządzeniem firmy i kategorycznej odmowie w dn. 25 b. m. przerwaliśmy pracę.

Zastrzegamy się jednak publicznie, że akcja nasza ma charakter ściśle ekonomiczny.

Strajk kamaszników w Łodzi. Pisma łódzkie donoszą: „Wobec nieotrzymania odpowiedzi ze strony majstrów szteperskich, Związek Zawodowy robotników przemysłu skórzanego w Łodzi proklamował strajk:

Strajk obłąj przeszło 80 zakładów szteperskich”.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Letnie kolonie robotnicze. Wyjazd na kolonie do Ojcowa i pod Dęblin nastąpi d. 1 lipca. Opłata za pobyt pod Dęblinem wynosi 100 tys. (według dzisiejszych cen), a pod Ojcowem 250.000 mk. Każda kolonia obliczona jest na 2 tygodnie i na 30 osób. Zapisy do dn. 28 b. m. przyjmuje sekretarjat codziennie od g. 5 — 7, Warecka 7.

Wycieczka do Cytadeli.

Oddział Warszawski T. U. R. urządza dn. 1 lipca w niedzielę wycieczkę do Cytadeli. W programie oglądanie miejsc stracenia, X pawilon, cele Traugutta i Piłsudskiego i t. d. Objaśnienia udzielać będzie specjalny prelegent, Zbiórka o g. 9 i pół rano przed dworcem Gdańskim. Opłata dla członków T. U. R. 500 mk., dla nieczłonków — 1000 mk. Zapisy przyjmuje sekretarjat T. U. R., Warecka 7, codziennie od g. 5 — 7, i delegaci dzielnicy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W dniu 29 b. m. w piątek (święto) Z. N. M. S. urządza całodzienną wycieczkę dla członków i sympatyków za Piaseczno, do lasu nad rzeczkę, Zbiórka o godz. 8 i pół rano przed Gospodą Robotniczą, Bagatela 12a. Zapisy przyjmuje tow. Garlicki w lokalu T. U. R., Warecka 7, do środy w godz. 5 — 7.

Ruch spółdzielczy.

W Łodzi i Pabjanicach.

Z inicjatywy Wydziału Społeczno-Wychowawczego Z. R. S. S. i przy czynnym udziale Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego, zorganizowano na terenie Łodzi szereg wieców i zebrań, poświęconych sprawie propagandy idei kooperatystycznej.

Takie wiece i zebrań odbyły się: dn. 12 b. m. — zebranie delegatów Zw. Włókienniczego i fabryk; dn. 15 b. m. wiec w klubie P. P. S. na Widzewie; dn. 16 b. m. — w sali fabryki Scheiblera; dn. 17 b. m. — w kino „Rekord” na Górnym Rynku; dn. 18-go b. m. na podwórze fabr. Bci Kaszub; dn. 19 b. m. w Zduńskiej Woli w sali strażackiej, (gdzie przemawiali przedstawiciele P. P. S. tow. Mażuchowski, Zw. Zaw. Włókienn. — tow. Zawierucha i kierownik miejscowego Stow. Spozyw. tow. Żytomierski); dn. 20 b. m. odbył się wiec w sali fabr. Zw. Widzewskiej Manufaktury; dn. 21 b. m. w sali fabryki „Leonarda”; dn. 22 b. m. zebranie pracowników „Łódzkiego Stow. Spożywców „Łódzianin” i dn. 23 b. m. wreszcie staraniem Rob. S. S. „Związkowic” w Pabjanicach odbyła się wspaniała „Akademia spółdzielcza”, przy udziale przeszło półtora tysiąca osób, stanowiąca dla zebranych istotnie miłą i pożyteczną rozrywkę.

Na program tej ze wszechmiar sympatycznej „Akademii” złożyły się: orkiestra, odczyt o spółdzielczości tow. pośła Uziembły, „żywy obraz”, ilustrujący wysiłek paskarza, deklamacja wierszy Słowackiego, Konopnickiej i „Bajek spódz.” Lemańskiego.

Na zakończenie tow. Andrzej Radek mówił o stanie ruchu spółdzielczego w Polsce, Anglii, Belgji i Niemczech, ilustrując swój referat obrazami świetlnymi

Rozchodzono się z entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje kooperacja”

Organizatorem tej akademii: kierownikowi Stow. warszyszenia tow. Olejniczakowi i prezesowi Rady Nadzorczej tow. Pawelczykowi należy się szczere uznanie za ich pracę.

Z ramienia Wydziału Z. R. S. S. na wszystkich wiecach przemawiał tow. Andrzej Radek. W imieniu Zw. Włókienn. tow. Danielewicz i in. działacze związkowi.

Referatów o spółdzielczości wysłuchało na tych wiecach łącznie około 7-miu tysięcy osób.

Akcja popularizacji hasła spółdzielczego wśród najszerszych mas proletariatu polskiego, podjęta przez Z. R. S. S. ma istotne doniosłe znaczenie w walce o wyzwolenie klasy robotniczej ze szponów paskarstwa.

Życie gospodarcze.

Oplacanie podatków bonami skarbowymi.

Ministerjum Skarbu poleciło władzom i urzędom skarbowym przyjmować 6% złote bony skarbowe przed terminem ich płatności przy uiszczaniu następujących podatków bezpośrednich: 1) dochodowego, 2) przemysłowego, 3) gruntowego, 4) od dochodów, 5) od zubożenia się, 6) od jednorazowej daniny państwowej.

Nieporozumienia w sprawie bonów złotych.

Dotychczas informowano, że bony złote będą przyjmowane na opłaty podatkowe. Kupcy warszawscy w zrozumieniu tych informacji zgłaszali się w kasie skarbowej w celu uiszczania opłat podatku akcyzowego. Tymczasem kasa skarbu nie przyjęła bonów złotych, jako gotówkę, twierdząc, że bony złote mogą być użyte na opłaty tylko podatków gruntowych i przemysłowych.

Jest to oczywiście bezprawie i jeden jeszcze dowód, jak skarb podrywa zaufanie do siebie zapewnieniami i obietnicami, którym nazajutrz zaprzecza.

Dochody z cel i monopolii.

W ostatnim miesiącu sprawowania rządów przez gabinet gen. Sikorskiego, w maju, dochód z cel przyniósł skarbowi Państwa, w górą 45 miliardów mk. i w stosunku do kwietnia wzrósł przeszło dwukrotnie. Jednocześnie dochód z monopolii wzrósł trzykrotnie, bo dał prawie 46 miliardów.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 98,000.
Dolary kanadyjskie 95,700.
Franki francuskie 6080.
Korony austriackie 138.
Korony czesko-słow. 2940.
Marki niemieckie 85
Belgia 5195.
Kopenhaga 17550.
Londyn 452,400.
Szwajcaria 17620.
Włochy 4420.

NA RATY

30% taniej wykwalifikowane Okrycia damskie, kostiumy, ubiory męskie oraz manufaktury Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

MYDŁO, KREM, PUDER
KONIK
DLA DELIKATNEJ CERY

„GŁOS” TYGODNIK
POLITYCZNY

CZYTAJCIE! PRENUMERUJCIE!
Szpitalna 1 m. 3. Tel. 295-67.

ZJAZD B. WYCHOWANCÓW SZKOŁY JULJANA MAYZLERA

Przed 1 lipca r. b. odbędzie się Konferencja Przedzjazdowa, celem uczczenia pamięci Juljana Mayzlera. Prosimy kolegów nadal rejestrować się w Żyd. Strzesze Akad. (N. Świat 21) w godz. 8 — 10 wiecz. u kolegów M. Słowika lub E. Perlmana.

Tymcz. Komitet uczczenia
pamięci JULJANA MAYZLERA.

KRONIKA.

Z ŻALOBNEJ KARTY.

W Wiedniu zmarł w 84-ym roku życia powstaniec z r. 1863, artysta-malarz, Aleksander Sochaczewski.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12,8, najniższa 10,3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, drobne deszcze, miejscami wy pogodzenie się, ciepłej, wiatry zachodnie.

Wypowiedzenie pracy. Wobec odmownego stanowiska ministerjum robót publicznych oraz ministerjum skarbu w sprawie przyznania dalszych kredytów na zatrudnienie bezrobotnych, magistrat m. Warszawy zmuszony był wypowiedzieć od 1-go lipca pracę wszystkim robotnikom, którzy jako bezrobotni, zatrudnieni byli na robotach miejskich. Dotąd magistrat wydał na cel powyższy przeszło 800 milionów, otrzymał zaś od skarbu kredyt w wysokości 120 milionów. Magistrat zatrudniał 600 bezrobotnych, płaćąc im około 15,000 mk. dziennie.

Zastój w handlu detalicznym. Ostatni okres przejściowy na rynku pieniężnym odbił się na frekwencji kupujących. Nie mówiąc już o ruchu w innych gałęziach handlu, w dziale gastronomicznym frekwencja kupujących spadła o 50 do 75%. Ludność ogranicza się do zakupu niezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby.

Nowe ceny w cukierniach. W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą komisarjatu rządu w celu ustalenia nowego cennika napojów w cukierniach. Przyjęto do wiadomości następujące ceny: dla zakładów pierwszej kategorii; szklanka kawy białej lub czarnej — 4,000 mk.; pół czarnej — 2,500 mk.; herbata — 2,000 mk.; mleka — 1,500 mk.; cukru dodatkowego — 400 mk. W zakładach II kategorii obowiązywać będą ceny o 10 do 15% niższe, w przedsiębiorstwach zaś III kategorii — o 10 do 15% niższe od ostatnich. Nowy cennik obowiązuje od 26 b. m., ostatni zaś ustalony był przed kilku tygodniami.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

podaje do wiadomości swych odbiorców, że na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 21 stycznia 1921 r., zgodnie z Ustawą z dnia 15 lipca 1920 r. (Dziennik Ustaw Nr. 70, poz. 466), ceny za prąd elektryczny, zużywany w czerwcu r. b. (a więc w rachunkach, które będą wystawiane w lipcu 1923 r.) ustalone zostały jak następuje:

Cena za 1 kwg. do oświetlenia Mk. 6.856.—
Cena za 1 kwg. do motorów Mk. 3.017.—

Uwaga: Od powyższych cen udzielane będą przewidziane w umowie koncepcyjnej rabaty (od 2½% do 40%).

Stala opłata od zgłoszonej mocy:		
do ¼ KW.	Mk.	mięsięcznie.
„ ¼ ”	14.734.—	”
„ ½ ”	22.110.—	”
„ 1 ”	29.468.—	”
„ 2½ ”	37.653.—	”
„ 5 ”	55.661.—	”
„ 10 ”	74.498.—	”
„ 15 ”	111.323.—	”
„ 20 ”	163.710.—	”
„ 25 ”	186.629.—	”
„ 30 ”	—	”

Podrozenie wędlin. Z powodu podniesienia się cen żywego mięsa na targowisku warszawskim, od soboty nastąpiła zwykła cen wszystkich gatunków wędlin. Cena funta szynki dochodzi już do 14,000 mk.

Wstrzymanie pociągu. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu niedostatecznego zaopatrzenia wstrzymane zostaje pociąg od 1 lipca r. b. obieg wagonu sypialnego pomiędzy Łodzią - Kal. i Krakowem w poc. osob. Nr. 516/15, odchodzącym z Łodzi - Kal. o godz. 20,00 i przybywającym do Krakowa o godz. 22,05 i przybywającym do Łodzi - Kal. o godz. 6,50.

O warunki pracy w telefonach. Dziś, dn. 26 b.m., odbędzie się w Min. Pracy posiedzenie w sprawie unormowania plac w „Cedergrenie”. Telefonistki i pracownicy techniczni telefonów zażądali 50% proc. podwyżki. Dotychczasowe stanowisko dyrekcji „Cedergren” jest przeciwne żądaniom pracowników.

35,750,000 mk. nagrody za gorliwą i wydatną pracę. Komendant policji przyznał remuneration za gorliwą i wydatną pracę nagrody 248 osobom, a mianowicie: 6 urzędnikom komendy policji po 300 tys. mk., 86 urzędnikom funkcyjnym z urzędu śledczego i komisarjatów — po 200 tys. mk., 55 — po 150 tys. mk. oraz 119 — po 100 tys. marek.

WYCIECZKI. Z Towarzystwa Krajoznawczego. W dn. 29 VI do 1 VII włącznie organizują się następujące wycieczki: 1) W Bory Tucholskie pod przewodnictwem prof. J. Kloski; 2) w Pieniny prowadzi p. Lenartowicz; 3) do Ojcowa prowadzi p. Kołonecki; 4) na Piłsko i Babią Górę. Zapisy do dn. 27 b. m. włącznie w siedzibie Towarzystwa (Karowa 31) między 7 — 8 wiecz.

WYPADKI. Tragiczna śmierć urzędnika komisarjatu rządu. Pod samochód próbną Nr. 41 należący do prezydium rady ministrów, prowadzony przez szofera Franciszka Milosia, dostał się wczoraj rano przy zbiegu ul. Szopena i Al. Ujazdowskich starszy referent komisarjatu rządu m. Warszawy, 60-letni Stanisław Starzyński z ul. Szopena Nr. 15. Nieprzytomnego wskutek wewnętrznych obrażeń Starzyńskiego przewieziono tymże samochodem do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Między sąsiadkami. W domu Nr. 5 przy ul. Wyszogrodzkiej podczas bójki Czesława Jakubowicza kopnął w brzuch sąsiadkę swą, Janinę Chojnacką, będącą w stanie odmiennym. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Chojnacką do miejskiego zakładu położniczego przy ul. Karowej.

Ucieczka ze szpitala. Ze szpitala Ujazdowskiego z wydziału psychiatrycznego zbiegł b. rotmistrz ukraiński, Jan Zazula, umysłowo chory.

Oszustwo brylantowe. Mordka Wasser z Sędziszewa, ziemi kieleckiej, nabył od trzech nieznanymi mężczyznami na ul. Długiej kilkanaście miernie szlifowanych szkiełek, imitujących brylanty, za które zapłacił 7 i pół miliona mk.

Tragiczna zabawa z flowerem. Na letniku w Chotomowie pod Warszawą 16-letni Tadeusz Karuzelski strzelał z floweru do celu. W tym momencie nabój flowerowy ugodził w szyję matkę chłopca 39-letnią Zuzannę Karuzelską z ul. Wilczej Nr. 27. Kanią przewieziono do sanatorium dr. Solmana w Warszawie, gdzie lekarze stwierdzili uszkodzenie rdzenia pacierzowego. Mimo usilnych zabiegów lekarskich Karuzelska zmarła.

Samobójstwo. Franciszka Zawadzka, zamieszkała w domu Nr. 5 przy ul. Szlacheckiej w zamiarze samobójczym napiła się esencji otywnej. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego. Przyczyna rozpaczywego kroku — rozstrój nerwowy.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

„Pokojówka szuka miejsca”, komedia w 3 aktach Saszy Guitry.

Nie można o tej głupiej sztuczce, nudnej i naiwnej, powiedzieć jak o wstrętnym „Szale Miłości” z „Rozmaitości”, że są to zagraniczne pomyje. Nie. Jest to woda cukrowana w szklaneczce, ozdobionej lekko pieprzonymi figurkami. Gdybyśmy mieli upały, możnaby jeszcze wychylić jedną szklaneczkę tej mdłej wody. Ale musimy w te chłody wysyczyć aż trzy akty nudnej, przegłupiej i trywialnej komedyjki, tego nikt nie wytrzyma i nie wytrzymałby, gdyby nie chęć ujrzenia filmu, poraz pierwszy u nas wcielonego w utwór teatralny. Eksperyment to pożądaný. Powoli z pewnością obie te sztuki spotkają się i będą się wspomagały. Pierwsza ta próba miała jednak charakter raczej efektu, niż eksperymentu. Ukazano nam troje aktorów: pp. Biegańskiego, Gromnicką i Neubelta, którzy grają w sztuce, na ekranie w samochodzie pędzącym. W środku auta szadźka i całowanie, na dachu auta agent-Neubelt, śledzący występne amory. Efekt był dobry, lecz eksperyment nie rozwinięty. Zdajemy sobie jednak sprawę, iż taki eksperyment na szeroką skalę byłby imprezą niesłychanie kosztowną.

Komiczny efekt, jaki wywołali aktorzy wymiennymi, komentując z widowni postępowanie swych sobowtórów na filmie, był doskonały, najlepszy z całej sztuki.

Z. K.

Z OPERY.

„Żydówka” z Didurem i Gruszczyńskim. — Jeszcze „Casanova” (z Doboszem). — Benefis Śledzińskiego.

Ci to dwaj wielcy artyści nadawali ton ostatniemu przedstawieniu „Żydówki”. Zapomniał się o wyswiechtanych, starych, jak opera warszawska, dekoracjach, o źle śpie-

wającym chórze, o marionetkowych statystach: — na czoło wysunęły się potęgą prawdziwej sztuki—kreatce tych dwóch śpiewaków i aktorów wysokiej miary. Kulminacyjna scena aktu czwartego — dialog pomiędzy kardynałem Brogni a Eleazarem — wywarła niezatarte wrażenie i wywołała burzę niemilknących szczerych oklasków. Ciekawe było zestawienie tych dwóch silnych, a przeciwne jakże różnych indywidualności: jeden — władający wszelkimi środkami, jakie daje wielki talent, wielki kunszt wokalny i aktorski i rutyna nabyta w szeregu lat kariery scenicznej; drugi — zdobywa sobie widza wstępnynt bojem — przedewszystkiem bezpośredniością i prostotą swej kreacji, idącymi w parze także z wybitnym talentem wrodzonym: gdyby Gruszczyński władał głosem choć w przybliżeniu tak, jak majster Didur, stałby się niewątpliwie jego groźnym na scenie rywalem. Rachelę odtworzyła p. Zbońska-Ruszkowska, głosem wyczętym, bardzo pięknie brzmiącym; Eudokję — p. Mechówna, w koloraturze zawsze pierwszorzędną śpiewaczka. P. Drabik, jako Leopold, ze swymi przedwczesnie zmanierowanymi, prowincjonalnymi ruchami i ze swym niedouczoneym śpiewem (duet w II akcie)—odstawał smutnie od reszty doborowego towarzystwa.

**

Jak było do przewidzenia, „Casanova” — „robi” nową kasę, zarówno dla opery, jak dla szczęśliwego kompozytora. W przedstawieniach popremjerowych zmieniono porządek odsłon: dwie, wyobrażające dwór Stanisława Augusta — z końca przesunięto w środek; w ten sposób obraz „W Wenecji” zamyka, przed epilogiem, właściwe widowisko. Całość zyskuje przez to istotnie o tyle, że wychodzi się pod wrażeniem niewątpliwie najlepiej zbudowanego, wyreżyserowanego i odegranego, pełnego życia, ruchu, bujnego w kolorach, muzycznie najbardziej udanego fragmentu opery. W przedstawieniu ostatnim partję tytułową zamiast p. Dygasa, kreował p. Dobosz; zewnętrzna sylweta Casanovy na tem zyskała; ale poza tem p. Dobosz partji tej jeszcze nie oparował, czuł się w niej całkiem niepewny; może ta niepewność paraliżowała jego ruchy i całkiem nie doniżył się temperament. W obrzędzie weneckim — piękne muzycznie chóry, za sceną, fałszowały i rozpadały się tak niemiłosiernie, jakgdyby odpowiedzialny za nie dyr. Lachman wciąż jeszcze zażywał wywyżsów na laurach amsterdamskich. — Orkiestra musi koniecznie być przyciszona znacznie, bo, jak obecnie, zakrywa sobą całkowicie piękniejsze ustępy opery.

Gdy słowa te piszę, rozpoczyna się właśnie beneficjową przedstawienie „Fausta”, w obsadzie istotnie niebywałej (Lewicka, Gołkowska, Dygas, Gruszczyński, Dobosz, Orda) — na rzecz wieloletniego, zasłużonego pracownika opery warszawskiej, jej kapelmistrza — p. Teodora Śledzińskiego. J. R.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie galowe na cześć króla i królowej Rumunii. Jutro „Casanova”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Szalu miłości”. W czwartek premiera fantazji maskaradowej „Krag interesów”.

Teatr Reduta. Dziś „Pomsta” Wł. Orkana. Jutro „Turoń”.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pani Walewska”.

Teatr Polski. Codziennie „Zdobycie twierdzy”.

Teatr Komedja. Codziennie „Pokojówka szuka miejsca”.

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc”. „Operetka Wodewil” na otwarcie sezonu w gmachu zimowym (dawne kino „Wodewil”) daje jutro premierę operetki J. Gilberta „Szczęście Mary”. Dziś „Szalona Lola”.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala”.

Teatr Stańczyk. Program 27 „Nie wywoła wilka z lasu”. Początek o godz. 9,15.

QUI PRO QUO.

Nawet w Qui pro Quo daje się odczuć, że to już koniec teatralnego sezonu. Ostatnia premiera jest nią właściwie tylko w połowie; dyrekcja uważa widać, że już nie warto wystawiać nowych rzeczy; „odgrzewa” stare numery.

W danym wypadku nie jest to nawet złe. Gra na już w roku zeszłym operetka p. t. „Sitizbad w Wenecji” jest efektowna i wdzięczna. Tom, Pogorzelska, Chaveau, Korska i Szczerzyński zagrali ją doskonale, przeto publiczność może się dobrze bawić. Zwłaszcza p. Szczerzyński ma wyborne pole do popisu, bo miękki jego głos nadaje się wybornie do tempa barkarolli. Dobrem urozmaiczeniem był taniec p. Reńskiej i Remisławskiego.

Obrazek p. t. „Suknia od Zmigrydera” choć niezbyt skomplikowany w pomysłach odznacza się sprytnie pomyslanymi sytuacjami i szczerym humorem. Ponieważ grała w nim p. Pogorzelska — musiał się podobać.

Historja vegetalowa „Geniusz” (z poprzedniego programu) jest bardzo liryczna i w wykonaniu p. Toma nabiera prawdziwie tragicznego charakteru.

Najlepszym numerem programu nazwać jednak można bezsprzecznie widzianą już na poprzedniej premierze wyborną parodię kinodramatyczną — „Chaplin i Pola Negri zaślubieni”. O ile kto nie widział, niech śpieszy zobaczyć, bo ulubienicy kinematograficznej publiczności są skarykaturowani wprost niezrównanie. Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś, w 26-tym dniu wyścigów, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 60,000 mk. dla 3 l. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Lepante Spółki hodowlanej, 2) Runaway Girl bar. L. J. Kronenberga, 3) Rayon d'Or Z. Jaworskiego, 4) Lady Pegoys K. Dzierzbickiego, 5) Kricau H. Towarnickiego, 6) Regina ul. Jazłowieckich, 7) Varus K. Dobieckiego, 8) Lais J. Hulewicza.

2. Nagroda 60,000 mk. dla 4 l. i st. koni. Dystans 1300 mtr.: 1) Rosenfels S. Ostoja-Ostaszewskiego, 2) Grudów Z. Jaworskiego, 3) Alderney ul. Jazłowieckich, 4) Zerwikapur ul. Krechowickich, 5) Mulhouse M. Róga, 6) Air Marshall J. Hulewicza.

3. Nagroda 50,000 mk. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Lepante Spółki hodowlanej, 2) Lady Pegoys K. Dzierzbickiego, 3) Promień S. Ostoja - Ostaszewskiego, 4) Pani Ola J. Grzybowskiego, 5) Regina ul. Jazłowieckich, 6) Smaragd ul. Krechowickich, 7) Zerwikapur ul. Krechowickich, 8) Azalja M. Bersona, 9) Dornach M. Róga, 10) Air Marshall J. Hulewicza.

4. Nagroda 100,000 marek. Na cześć przyjazdu króla Rumunii, Ferdynanda i królowej Marii — Dystans 2,400 mtr.: 1) Azamat S. Ostoja-Ostaszewskiego, 2) Armenier K. Lebowskiego, 3) Dragoner T. Falewicza, 4) Schlingel St. Hippos, 5) Herson E. Heymana, 6) Dry Martini M. Bersona, 7) Grom S. Endera i J. Sosnowskiego.

5. Nagroda 40,000 mk. dla 3 l. i st. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Eoipso J. hr. Czarnieckiego, 2) Raptus bar. L. J. Kronenberga, 3) Arja ks. H. Lubomirskiego, 4) Bohun ul. Jazłowieckich, 5) Azalja: M. Bersona, 6) Mulhouse M. Róga, 7) Lais J. Hulewicza.

6. Nagroda 30,000 mk. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Elida J. hr. Czarnieckiego, 2) Big-Fur S. Ostoja - Ostaszewskiego, 3) Rayon d'Or Z. Jaworskiego, 4) Tres chic J. Grzybowskiego, 5) Radjami St. Hippos, 6) Varus K. Dobieckiego, 7) Lady Margaret J. Hulewicza.

7. Nagroda 40,000 mk. — Wyścig z przeszkodami. — Dystans 3200 mtr.: 1) Grudów Z. Jaworskiego, 2) Leonardo K. Rómmła, 3) Ragraf S. Endera i J. Sosnowskiego.

Początek wyścigów o godz. 4 popoł.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 10 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w sklepie p. Dymantmana J. przy ul. Nalewki № 11, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż p. Dymantmana oszacowanych na Mk. 350,290, składających się z dużej szafy sklepowej na pokrycie należnych Kasse składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 25.VI 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(-) Sell.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 10 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu p. Cederowicza Moszka przy ul. Stalowej № 55, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż p. Cederowicza oszacowanych na Mk. 348,025 składających się z jednej szafy do ubrania na pokrycie należnych Kasse składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, dn. 25.VI 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(-) Sell.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyśiak, Warszawa, Niecała 8.

NA RATY TYLKO URZĘDNIKOM po cenach gotówkowych na bardzo wygodnych warunkach Ubory męskie gotowe i na zamówienia. Specjalny dział wojskowy. Materiały zagraniczne i krajowe w olbrzymim wyborze **KURCAN, Długa 50, sklep 45.**

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst.

szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-20. Od 1—3 i 5—7.

Dr. BRAMS (z Petersburga) b. st. ord. szp. chor. wener., skórne i płciowe. Od 9—3, 5—8 w Nowy-Swiat 49, m. 18. Tel. 233-84.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustepstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 7.

A) CHOROBY weneryczne skórne (trypier syfilis) leczy Dr. Chołodkowski. Niezależnym ustepstwo. Twarda 45, róg Złotej mieszkania 2. Telefon 246-07 od 9—12 rano i od 5—7. Panie od 4—5.

A) Na raty ścienne zegary, zegarki, obrączki ślubne, złote. Przyjmuje reparaacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Mieble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Motocarnia motorowa kompl. bardzo korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do eksped. „Robotnika”.

Maszyny do szycia kupuje nawet popsułe, reparaacje wykonywam na miejscu. Tel. 137-26. Marszałkowska 35.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, cach lekcje gry zosadniczej. Niecała 10—13.

Obiady i kolacje dla inteligencji pracującej Zielna 4.

Obuwie na raty najlepszych szwaczów. Obstatunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

Szlifyerze narzędziowi na barndzo dokładnie roboty (kalibry, hartow. i t. p.) potrzebni. Dobre warunki dla sił pierwszorzędnych, posiadających doskonale świadectwa. Oferty składaj pod „Sprawdziany” do „Reklamy Polskiej” Jasná 10.

Odciski, nagiotki niszczące z kożenieniami na zawsze bez bólu. Usuwam pocienia rak, nog. Przywracam porost włosów i wzmacnam takowe. Bronisław Lech. Ulica Szczylga 9, sklep. Przyjmuje od 10—1 i od 3—5 w.